Nr 66 — Kraków 21 Marca — Niedziela. — Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	2 c. 25
" do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sr. 15
" " Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
" " Belgii Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** nie frankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS"

od 1go Kwietnia 1869

W Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. 20.—	złr. 10.—	złr. 5.—	złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 24.—	złr. 12.—	złr. 6. —	złr. 2 25 c

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU"** p. Aleksander Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeźli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od **1go każdego miesiąca.**

Cena **„CZASU"** za granicą, ogłoszona jest w tyle każdego numeru.

Kraków 20 marca.

Ustawa o sądach przysięgłych w sprawach drukowych otrzymała sankcyę N. Pana i właśnie ukazała się w urzędowej gazecie. Nie wątpimy, że dzienniki niemieckie powitają tę ustawę z radością, jako nową rękojmię wolności druku. I słusznie, bo sąd o winie lub niewinności w rzeczach publicystyki nie może być tak bezwzględnym, jak tam gdzie zasady niewzruszone moralności, jedynem są *criterium* dla ocenienia czynu karygodnego, a przeto najtrudniej sądzić przestępstwo drukowe według głoski niewzruszonej przepisu ustawy drukowej. A jednak ileż to razy napotykamy orzeczenie sądu przysięgłych uniewinniające mordercę, jeśli morderstwo to było aktem zadosyćuczynienia moralności, choćby tak srogim, jak przelew krwi. Sąd bowiem przysięgłych nie zapatrywał się tak bezwzględnie jak sędzia urzędowy trzymający się ściśle kodeksu karnego i zaledwie mogący złagodzić surowy jego paragraf przypuszczeniem okoliczności łagodzących. Sąd przysięgłych w sprawach drukowych uzna niewinnym tego dzisiaj, kogoby jutro wśród odmiennych okoliczności potępił, bo orzeka on nie podług paragrafu kodeksu, lecz podług sumienia, pod wpływem uczuć, jakim przysięgli nie tylko jako ludzie, ale oraz jako obywatele państwa ulegają.

Niebędziemy tu zresztą rozbierali kwestyi sądów przysięgłych i różnicy ich od zwykłych sądów karnych; przedmiot ten wyczerpująco traktowany już bywał przez prawników najznakomitszych. Ale jedno jest dla nas niezrozumiałe, chociaż postanowione za zgodą ministrów, prawników z rzemiosła, przez Izby, w których wielu zasiada sędziów i prokuratorów różnego stopnia oraz adwokatów. Nie pojmujemy ustanowienia sądów przysięgłych dla jednego rodzaju spraw karnych, a wstrzymania się od zaprowadzenia ich dla innych. Powiedzą nam pewnie, że trzeba wprzódy zaprowadzić nową procedurę karną, nowy nawet po części kodeks kar. Niech i tak będzie. Lecz pilniejsze to rzeczy, niż sąd przysięgłych wyjątkowy dla spraw drukowych.

A chociażby nam jako dziennikarzom powinno iść o korzystanie z dobrodziejstwa sądów przysięgłych, a bacząc na postępowanie z dziennikami sądów karnych w Pradze i sądów policyi poprawczej w Paryżu, pomnąc i na to, cośmy sami doświadczali przed kilkoma laty, mielibyśmy słusznie prawo cieszyć się z usamowolnienia się z pod nacisku władzy rządowej na sądową; wszelako względy osobiste nie zniewolą nas do uznania moralnej stąd korzyści, że dwa osobne systemata postępowania karnego równocześnie obok siebie istnieć będą czas jakiś, dopóki sądy przysięgłych nie zostaną zaprowadzone w ogóle w całym zakresie sądownictwa karnego. Dzisiejsze zaprowadzenie sądów przysięgłych w sprawach drukowych musielibyśmy chyba poczytać za pewien rodzaj *captatio benevolentiae*, nie zaś za zwycięstwo zasady sądów przysięgłych nad sądami urzędniczemi.

Dwie odrębne zasady, dwa odmienne sposoby zapatrywania się na winę — to jest właśnie, czego nie rozumiemy. Jak anomalią jest w oczach naszych sąd stanu czyli trybunał do spraw politycznych w Berlinie obok sądów przysięgłych na wszelkie inne przestępstwa; jak anomalią jest oddanie we Francyi spraw politycznych pod sąd policyi poprawczej wobec sądów przysięgłych na winowajców innego rodzaju; tak odwrotny stosunek w Austryi będzie także anomalią. Dwie miary sprawiedliwości, to największa niesprawiedliwość! Nie ma w Anglii ani nowel drukowych ani osobnych ustaw karnych na prasę, a gdyby trzymano się tam ściśle kodeksu, to jak wieszano dawniej złodziei, tak możnaby powiesić nieraz redaktorów *Timesa* lub *Spectatora*; gdy jednak nie głoska przepisu karnego, lecz duch i pojęcie prawności i bezprawia włada tam umysłami, przeto panuje tam wolność druku a bezpieczeństwo osobiste w Londynie pewnie jest większe niż w Wiedniu.

Jeżeli nadmieniamy o tej dwoistości sądownictwa, niedozwalającej zagnieździć się w umysłach pojęciom o słuszności i o równości wymiaru sprawiedliwości, to dla tego jedynie, aby wskazać niezbędną konieczność zaprowadzenia w całem prawodawstwie karnem jednostajnej procedury i położenia jak najśpieszniej kresu błędnemu zapatrywaniu się, jakie niewątpliwie z tej dwojakości wyrość musi. Zresztą, większość przysięgłych, to jest większość tych którzy mają kwalifikacyę na przysięgłych, łatwiej się niewątpliwie rozpatrzy i rozpozna w pojęciach złego i dobrego, mając do czynienia z pospolitemi zbrodniami i przestępstwami, aniżeli z politycznemi i drukowemi, wymagającemi poczucia się nie tylko do człowieczeństwa, lecz oraz do obywatelstwa. Tam nawet, gdzie jak w Anglii sądy przysięgłych wyrodziły się z obyczaju i z tej zasady, że równy równego sądzi, wynikałoby, że losem zestawiona lista przysięgłych nie zawsze odpowiada idei sądu przysięgłych. Jeżeli jednak na sprawach drukowych mają się dopiero kształcić przysięgli, aby wyrobili w sobie pojęcie prawa i słuszności, to zdaje nam się, że droga ta nazbyt utrudniona, bo pełna zarośli i przeszkód, jaką stawiają wyznania politycznej wiary i namiętności nieodłączne od życia politycznego. W ogólnej dopiero ustawie o przysięgłych znaleść one mogą wyrównanie; dla tego oczekujemy takowej bardzo niecierpliwie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Paryż 16 marca.

-i- Pan de Laguerronnière w sobotę wieczorem wyjechał do Brukselli i w niedzielę miał zaraz długą konferencyę z prezesem ministeryum belgijskiego, p. Frère-Orban. Wyjazd ten jest wskazówką, że gabinet tuileryjski w nieporozumieniu z Belgią zmienił dotychczasowe stanowisko, i chwycił się polityki umiarkowanéj i pojednawczéj, którą mu podobno p. de Laguerronnière odradzał. *Gazette de France* powiada też, że nowy ten dyplomata nie oliwną gałązkę zawieść do Brukselli spodziewał się; ale siła okoliczności wojownicze jego usposobienia przemogła. Rząd francuski domagał się od Belgii przyjęcia w zasadzie układu zawartego pomiędzy kompanią luksemburską i wschodnią i polubownego porozumienia się następnie co do zmian, jakie w taryfach dla zabezpieczenia obustronnych interesów zaprowadzićby należało. Gabinet brukselski warunku tego przyjąć nie chciał, spostrzegł bowiem, że zaakceptowanie podobnéj zasady dozwoliłoby Francyi wszystkie koleje belgijskie wziąć w swoje ręce, a Belgia stanowczo właśnie tego uniknąć pragnie.

Kategoryczna ta odmowa naprężyła bardzo stosunki, zwłaszcza, że p. de Laguerronnière za polityką energiczną obstawał, a rząd wyzywającym tonem półurzędowych dzienników widoczne mu dawał poparcie.

Gabinet tuileryjski wstępując na podobną drogę, liczył zbytecznie na politykę niemięszania się w sprawy kontynentu ze strony Anglii; lecz zawiódł się w téj rachubie: Anglia bowiem zainteresowała się tą kwestyą i ofiarowała swoje pośrednictwo. Lord Lyons miał z tego powodu kilka długich rozmów z Cesarzem Napoleonem i nowy kierunek nadał téj sprawie.

Według *Patrie* gabinet angielski dwa przedstawił projekta: oddanie sporu pod rozstrzygnienie obcego państwa, niemającego żadnego interesu w téj sprawie; albo też utworzenie komisyi międzynarodowéj, złożonéj z równéj liczby delegatów przez rządy francuski i belgijski wyznaczonych. Gabinet tuileryjski ostatecznie przyjął tę drugą kombinacyę; krążyły jednak pogłoski, że chwilowo skłaniał się do przyjęcia pierwszéj, i że na superarbitra proponował — Rosyę.

Obecnie chodzi tylko o porozumienie się co do ustanowienia owéj komisyi, oznaczenia jéj składu, atrybucyj, i co najważniejsza, ścisłego określenia kwestyj, nad któremi ma debatować.

Jeżeli spór z Belgią mógł przez chwilę budzić pewne obawy, to obecnie przybrał już stanowczo pokojowy charakter; chociaż bowiem widoki polityczne kryją się tu pod osłoną kwestyj ekonomicznych, wdanie się Anglii zniewoli obie strony do utrzymania dyskusyi na czysto-ekonomicznem polu, a tem samem i spokojne jéj załatwienie ułatwi. Wiadomość podana przez *Pressę* wiedeńską, jakoby rząd francuski z powodu nieporozumienia z Belgią wystosował do państw przyjaznych uspakajającą notę w tym względzie, jest najzupełniéj fałszywą. Jeszcze mniéj na wiarę zasługuje pogłoska o oświadczeniu się Prus, iż w sprawie z Belgią zostawiają Francyi zupełną swobodę działania, i niby nie miały przeciwko nawet anneksyi tego kraju do Francyi. Stosunki pomiędzy Prusami i Francyą zbyt są obecnie naprężone, aby podobne deklaracye miejsce mieć mogły; horyzont coraz bardziéj zachmurza się, a jeżeli istotnie traktat przymierza w połowie zeszłego miesiąca pomiędzy Francyą i Włochami zawartym został, a traktat z Austryą bliskim jest zawarcia, to w niedługim czasie ważne komplikacye zajść mogą. W gabinecie tuileryjskim p. Rouher reprezentował stronnictwo pokoju, marszałek zaś Niel wojny. Obecnie i p. Rouher podobno jest za wojną, czuje bowiem, że rząd w skutek ostatnich w Ciele prawodawczem dyskusyj tak wiele stracił w opinii publicznéj, iż trzeba koniecznie jakiego wielkiego faktu, aby mógł dawny urok odzyskać.

Hrabia Vimercati poufny pośrednik pomiędzy królem włoskim a Cesarzem Francuzów przybył tu 9go marca; p. Nigra ma jednakże wkrótce na poselstwo swoje w Paryżu powrócić. Wiadomo, że ten ostatni jest stronnikiem Prus, i dla tego też zapewne, jak zdaje mi się, poprzednio już o tem pisałem, układy z Włochami toczyły się nie za pośrednictwem pełnomocników, ale bezpośrednio między obu monarchami. Ztąd też p. Nigra przed kilku tygodniami nic jeszcze o nich nie wiedział.

W ministeryum wojny pracują nad projektem zredukowania gwardyi cesarskiéj. Redukcya ta ma nastąpić nie ze względów oszczędności, ale z przyczyny, że nowa broń istnienie tak licznego wyborowego korpusu niepotrzebnem czyni.

Izba dziś nie obraduje, po odesłaniu do komisyi zgodnie z opinią rządu artykułu 2go projektu prawa, dotyczącego gruntów, oddzielnych od ogrodu Luksemburskiego, odroczyła następne posiedzenie do środy. Wszystkie dzienniki opozycyjne różnych odcieni żywo rząd krytykują z powodu nielegalnie dokonanych robót na wzgórzu Trocadero, i powtarzają słowa deputowanego Pouyer-Quertier: „trzeba nam rachunków, rachunków, rachunków." Uroczyste zapewnienia pana Rouher, przyjmowane zawsze za dobrą monetę przez potulną większość Ciała prawodawczego, dzienniki powtarzają z sarkastycznem szyderstwem. *Gazette de France* powiada, że minister stanu uroczyście zapewniał w senacie, iż żadnéj nie ma solidarności pomiędzy ministrami, wszyscy oni bowiem są tylko wykonawcami woli Cesarza, obecnie zaś w Izbie, równie uroczyście dowodził, że żadne nieporozumienie między ministrami nie zaszło, przyznanie bowiem nielegalności w administracyi Paryża nastąpiło za zobopólnem wszystkich ministrów porozumieniem. Rzecz widoczna, że jedno z tych uroczystych zapewnień minęło się z prawdą.

Wiedeń 19 marca. Członkowie gabinetu ministeryalnego, będący oraz deputowanymi, znajdują się w tem szczęśliwem położeniu, że dzierżąc w swem ręku mandat poselski i tekę ministeryalną, w miarę potrzeby przemawiają to jako reprezentanci ludu, to znowu jako reprezentanci rządu. Kanclerz państwa i deputowany z izby handlowej miasta Reichenberga, to — jak wiadomo — jedna osoba. Hr. Beust już często — jako deputowany z Reichenberga — ważne miał przemowy, których się później wyparł jako — Kanclerz. Są to wprawdzie wybiegi sofistyczne, żadnej nie mające podstawy, lecz taki się wyrobił zwyczaj, że Kanclerz nie odpowiada za mowy deputowanego z Reichenberga, ani deputowany z Reichenberga za mowy Kanclerza. Otóż hr. Beust z ławy deputowanych przemówił podczas dyskusyi nad ustawą o obronie krajowej, a słowa jego były bardzo znaczące, lubo je w pierwszej chwili zupełnem pominięto milczeniem. Hr. Beust zabrał głos jako poseł z izby handlowej miasta Reichenberga, bo jako Kanclerz nie może zasiadać w Radzie państwa; hr. Beust mówił widocznie pod wrażeniem wycieczki do Chorwacyi i zalecał Izbie podobne umiarkowanie, jakie Węgry okazały względem Chorwacyi i krajów przyległych. Oto słowa jego:

„Deputowany p. Skene podniósł odmienność stosunków, jaka zachodzi między Przed—i Zalitawią pod względem zaspokojenia rozmaitych narodowości. Przemawiam tutaj jedynie jako deputowany. Mniemam, że szanowny deputowany zestawił nam tu obraz, który nie odpowiada stosunkom rzeczywistym. Co do mnie, sądziłbym, że rzeczy mają się zupełnie przeciwnie. Mniemał on, jak się zdaje, że zadanie z tamtej strony Litawy było o wiele trudniejszem, jak po tej stronie i że tam z daleko większą działają energią, aby zadanie to załatwić i rozwiązać. Muszę więc wyznać, że — lubo obowiązkiem moim jest, mieć równe poszanowanie dla wszystkich narodowości w monarchii, — nie mogę przecież przypuszczać, iż zaspokojenie Rumunów i Serbów i pogodzenie ich z całością uważają za trudniejsze, aniżeli zaspokojenie ludności czeskiej w Czechach i polskiej w Galicyi. Zdaje mi się, że nie potrzebuje wyłuszczać wszystkich tych powodów, które dostatecznie służą na uzasadnienie zdania, iż po tej stronie Litawy zadanie jest o wiele trudniejszem. Bez przesady rzec można, że i w tym względzie rozstrzyga stosunek 70:30 (śmiech), a jednak panowie! spojrzyjcie na kraje zalitawskie, gdzie węgierskie ministeryum w sposób dość wydatny zastosowało w Chorwacyi to, co szanowny deputowany nazwał słabością, co jednak — zdaniem mojem — jest zupełnie czem innem. Uwagę tę głównie dla tego sobie pozwalam, ponieważ ze stanowisska mojego, na które tutaj nacisku położyć mi nie wolno, niczego bardziej nie unikam, jak objawów pessymistycznych w takich zapatrywaniach, które nam za granicą dobrych nie mogą przysporzyć owoców. Dla tego zwróciłem uwagę szanownego deputowanego, że zachodzą wprawdzie trudności, które pokonać trzeba, że atoli z istnienia tych trudności nie wynika jeszcze niemożebność ich rozwiązania, lub słabość tych, co są powołani do ich rozwiązania; zadanie wtedy się spełni, jeżeli ze względu na znaczenie jego — jedna strona nie spuści z oka uwagi, że nie należy wszystkiego odmawiać, druga zaś strona, że nie należy żądać wszystkiego."

Ostatni ustęp mowy hr. Beusta jest jakby rozwiązane zrównanie algebraiczne, gdzie tylko trzeba podstawić ilości znane w miejsce ilości przyjętych. Jedną stroną zrównania hr. Beusta jest rząd, czyli gabinet przedlitawski, drugą zaś stroną są Czesi i Polacy, którzy w zrównaniu tem odgrywają rolę Chorwatów. Hr. Beust żąda zatem, aby ministrowie nie odmawiali, a Polacy i Czesi nie żądali wszystkiego. Nadmienić atoli wypada, że gabinet przedlitawski jeszcze nic nie ofiarował Polakom i Czechom, ci zaś nie stawiają tak przesadnych żądań, aby ich nie można było zaspokoić. W każdym razie zapisujemy słowa hr. Beusta jako znaczący objaw, że w wyższych sferach zaczynają już tracić cierpliwość na widok nieporadności ministrów przedlitawskich, którzy sprawy czeskiej i galicyjskiej ani na krok naprzód nie posunęli.

— Parokrotnie już wyrażaliśmy zapatrywanie nasze na ostatnie uchwały Izby niższej Rady państwa w sprawie ustawy o obronie krajowej. Zdanie nasze nie było odosobnione; wszystkie niemal dzienniki wiedeńskie potępiły działanie Izby deputowanych, a nawet najwierniejszy organ centralistów, *Nowa Presse* szydząco pisała o wysokim takcie politycznym, jaki Rada państwa przez ostatnie swe uchwały zdradziła. Zgodne wyparcie się postępowania Izby deputowanych ze strony dziennikarstwa jest najlepszym dowodem, na jak chwiejnych podstawach spoczywa dzisiejsza większość Izby, i jak słabym jest rząd, który się na tej większości opiera. Z rozmaitych artykułów dziennikarskich podnosimy tutaj ustęp z *Debatty*, będący dobrym obrazem całego rozstroju, jaki panuje w Radzie państwa:

„Widzimy same prawie stronnictwa, które atoli na to miano nie zasługują, ponieważ z różnorodnych sklejone żywiołów, są raczej podobne do mozaiki i rozpadają się za pierwszem dotknięciem; to co rzeczywiście uchodzi za stronnictwo, po trzykroć, zanim kur zapieje, barwę swoją zmienia stosownie do potrzeby. Stronnictwom tym brak wszelkiego wyższego zmysłu politycznego; dziś schlebiają autonomii krajowej, jutro z niej szydzą; dziś budują ołtarze na cześć bogini wolności, jutro je burzą; dziś należą do większości i radują się, że poparły ministerstwo parlamentarne, jutro z dumą przyłączają się do mniejszości, stawiając żądania ludu wyżej nadewszystko. Federalizm, autonomia, jedność państwa, centralizacya, demokracya i konserwatyzm — wszystkie te pojęcia dziwnie są pomięszane i trudno zaiste rozpoznać przyjaciela od nieprzyjaciela. A na uboczu stoi lud zdumiony i strwożony i pyta się sam siebie, czy chaos przed stworzeniem świata mógł być większym? Czy większym? Przeciwnie, był on mniejszym, bo mimo wszelkiego uszanowania dla bóstwa nie możemy pojąć, aby ręka twórcza zdołała w przeciągu 6 dni usunąć to pomieszanie.

Nasz rząd parlamentarny ręki tej widocznie nie posiada, bo chwieje się podobnie jak parlament, a w nieporadności i bezczynności swojej skłania się to do autonomii lub centralizacyi, to do radykalizmu lub konserwatyzmu; chciałby wszystkim stronom dogadzać i żadnej nie zadawala. Wiemy, dokąd to prowadzi. Jeżeli się ministeryum i Rada państwa zawczasu nie ockną do owej energii, bez której niepodobnym jest rozwój polityczny, niechybnie popadniemy w ręce reakcyi, która do czynu gotowa, czycha tylko na sposobną chwilę. Smutna, że dziś już nie mało jest osób, co niezłomne żywią przekonanie, iż tylko reakcyjny chrzest krwi i żelaza do nowego życia i do nowej energii nas pobudzić może".

— Wydział obradujący nad reformą podatków ukończył już rozprawy nad podatkiem zarobkowym i zastanawiał się także nad podatkiem gruntowym. Wydział uchwalił, aby osobna ustawa ustanowiła wysokość podatku grunto-

Część literacko-artystyczna.

Rada Szkolna

i Książka do czytania dla wyższych klas szkół elementarnych.

We Lwowie nakł. Millikowskiego.

Tytuł tej książki stwierdza fakt dokonany. Jest bowiem już poleconą przez wysoką Radę Szkolną, jako książka podręczna przy nauce języka polskiego we wszystkich szkołach ludowych w Galicyi. Tem większa, chociaż niewtajemniczonym w sprawy szkolne, cięży na nas powinność wyrzeczenia bezstronnego zdania o dziełku, na którem dzieci nasze mają się uczyć czystej mowy ojczystej, która ma im rozjaśnić otaczający je świat, zaznajomić z ziemią na której żyją, i z jej przeszłością przemawiającą pamiątkami; słowem miłować i wierzyć.

Smutny to jednak obowiązek rozbierać książkę, która z każdej strony zawiodła oczekiwanie!

Ileż tu nasuwa się pytań: Czy dotąd po szkołach ludowych w różnych częściach Polski nie uczono się po polsku? Czy nie miano przynajmniej marnej jakiej książki, którąby choć w części odpowiadała temu celowi? Czy nasza literatura tak pełna i bogata, nie wydała dotąd żadnych Wypisów do czytania dla dzieci? — Lecz prosty rozum, daje na wszystko przeczącą odpowiedź. Było wiele i bardzo dobrych książek, na których młodzież uczyła się porządnie myśleć, i czystą polszczyzną wysławiać i pisać. Cóż więc nagliło do zaprowadzenia tak niefortunnie skleconej książki?

Na to odpowiedź już trudniejsza. Zapytujemy to tego, to owego — wszystko na próżno! Ten i ów ruszy ramionami, i jakby na znak, że w tem mieści się jakaś wielka mistyfikacya, niedocieczona dla rozumu profana, uśmiecha się znacząco. Lecz, jak to mówią, po nici do kłębka, przez świętych do Boga, i mnie się udało nakoniec, dotrzeć do okoliczności, towarzyszących tej zagadkowej książce.

Od któregoś roku — przyznaję się, że nie wiem, bo historya oświecenia w Galicyi tak mi się zawsze wydawała pomięszana z egipskiemi ciemnościami, o których Mojżesz powiada, że mię wcale nietentowała — otóż od któregoś roku przepisano na szkoły wyższe elementarne książkę pod tytułem: *Książka do czytania na czwartą klasę katolickich szkół głównych i miejskich w monarchii austryackiej w Wiedniu w c. k. wydawnictwie książek szkolnych* i t. d. str. 430; cena w oprawie 63 nowych krajcarów. Dostawszy tę grubą książkę zabrałem się do czytania. Przez kilka godzin skazany byłem na prawdziwe moralne tortury, ktore żeby opisać trzebaby pożyczyć pióra od autorów *Monte Christo* lub *Tajemnic Paryża*, tak celujących w sztuce opisywania moralnych i niemoralnych tortur. Tyle tylko powiem, że ta *Czytanka*, jak ją w klasycznym języku dziś mianują, ułożona jest w najczystszej wody dyalekcie galicyjskim; i dla tej to własności polecam ją szanownym gramatykarzom naszym jako drogocenny zabytek tego narzecza. Otóż tak skandaliczną książkę postanowiono ze szkół ludowych całkiem wyrugować, i to przed kilkoma laty; wskutek czego z ministerium polecono dwom nauczycielom szkół krakowskich, obeznanym z literaturą polską i gruntownie znającym język polski, zająć się ułożeniem odpowiedniej książki do czytania. W tym trakcie zmienia się dekoracya, i Galicya przychodzi do niektórych autonomicznych instytucyj. Rada szkolna zaczyna przewodniczyć wychowaniu publicznemu. Brak książki do czytania dla szkół ludowych ciągle czuć się daje; w tym więc celu wysoka Rada Szkolna pod dniem 30 października 1868 r. ogłasza konkurs na napisanie elementarza i książek do czytania dla szkół ludowych z terminem po dzień 15go kwietnia 1869.

Aż oto, pomimo, że jeszcze termin nie upłynął, pomimo że rękopis książki do czytania wygotowany z polecenia ministeryum, oddawna do ocenienia Radzie szkolnej przedłożonym został — nowa Czytanka, powagą urzędową otoczona, jawi się po raz pierwszy na ławach szkolnych, jako pożywny pokarm lub bigos niestrawny.

Stajemy więc teraz nad kolebką tego nowonarodzonego dziecka, aby mu skreślić jego horoskop.

Z rozważania wszystkich aspektów i towarzyszących jego na świat przyjściu kombinacyj planet (a jak autor pisze *płanet*) nie wiele dobrego wróżymy.

Książka do czytania — czyli mówiąc językiem używanym w prawdziwych szkołach polskich: Wypisy, lub Wybór prozy i poezyi — powinna być prostą lecz umiejętną kompilacyą z najlepszych pisarzy naszych. Nie pojmujemy bowiem uprawy języka i zachowania go w czystości, bez odwołania się do wzorów, które za doskonałe wieki i uczczeni uznali.

Książka będąca w mowie pod pierwszym względem: *prostej kompilacyi*, jest nią w zupełności; pod drugim: *umiejętnej* — znacznie mniej.

Aby Wypisy odpowiadały celowi, do ułożenia ich nie trzech, nie czterech, nie tuzina nawet trzeba użyć książek — lecz mieć znajomość wszystkich klasycznych naszych pisarzy tak dawnych jak nowych. Ograniczyć się do samych nawet Brodzińskich i Karpińskich, to jeszcze nie wystarczy. W układzie ma panować rozmaitość, nietylko rzeczy lecz i wysłowienia, czyli stylu. A przy wyrzeczeniu się źródeł, gdzież po temu materyał? Z tego także względu nie pisze się książki do czytania włanego utworu, tem mniej, kiedy się nie ma tytułu do zajmowania pewnego stanowiska w literaturze.

Jakżeż się więc wywiązał nasz autor w układzie pomienionej książki do czytania?

Że jest kompilacyą nic nie szkodzi, lecz szkodzi, że złą. Na jakich zaś fundamentach oparł swoją budowę, tego nie powiedział ani sam, ani przemilczając źródła, przed sądem publiczności nie usprawiedliwił się.

Oto jego źródłowa biblioteka:

Parę belletrystycznych pism czasowych lwowskich; tom pierwszy Wzorów prozy Rymarkiewicza; Liryczne poezye Wincentego Pola; Treść nauki przyrodzenia w Warszawie 1850 r. Mała encyklopedya polska (Stan. Platera) w Lesznie, pełna błędów i niedokładności — oto cały aparat tej książki.

Trudno więc mówić tam o doborze, kiedy nie było z czego wybierać.

Ztąd zbieranina ta nosi cechę mdłej i nużącej jednostajności, bez żadnego stopniowania, a co gorsza tak zanieczyszczona chwastami zdań z loiką sprzecznych, wysłowień i szyków gwałcących naturę polskiej mowy — że nie już sam znawca języka, ale każdy, czyje ucho przywykło do poprawnej polszczyzny, nie może znieść tej dzikiej

wego. Co się tyczy oszacowania dochodów, należy przyjąć za podstawę ostatnie lat 10, z wykluczeniem dwóch lat z najwyższemi cenami; przy dochodzie z winnic zaś ma posłużyć za podstawę 15-letni okres przeciętny z wykluczeniem trzech lat o cenach najwyższych.

— Po sześciotygodniowej przerwie rozpoczęła znów Izba wyższa swoje czynności. Hye w imieniu komisyi jurydycznej zdaje sprawę z projektu ustawy o zasadach przekształcenia praw hypotecznych w Tyrolu; Härtl o trybunale państwowym i o ustawie, regulującej termina wymawiania najmu dla właścicieli domów; Winterstein o uregulowaniu stosunku obu połów państwa w sprawach stemplowych i opłatowych, Neumann o układzie pocztowym, zawartym z Mołdawią i Wołoszczyzną. Wszystkie te projekta ustaw przyjęto niemal bez rozprawy. Przyjęto również, jako bardzo pilną, ustawę o pożyczce stanisławowskiej.

— Z wiadomych dotąd 135 wyborów do sejmu węgierskiego, przypada 85 na stronnictwo Deaka i 50 na opozycyę. Wymieniamy tu nazwiska znakomitszych posłów:

z stronnictwa Deaka: baron Wodianer, radca ministeryalny Wilhelm Toth, Aleksander Török, radca ministeryalny Aleksander Nehrebeczky, hr. Aleksander Butler, Emeryk Szabó, Dymitr Horvath, Piotr Gal, hr. Paweł Esterhazy, hr. Teodor Czaky, hr. Antoni Forgach, Bela Perczel;

z opozycyi: Franciszek Berecz, Szczepan Gabriel, Samuel Bonis, Jan Kiss, Antoni Moczonyi, Zygmunt Popovits.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 marca. Dziś zawitała znów do nas wiosna, jakby na jutrzejszą niedzielę kwietnią. Tym razem zdaje się, że już nie mamy się czego obawiać powrotu zimy, bo już i ptastwo z dalekiego południa zaczyna wracać na letnie mieszkanie. Wszelako nie przeszkodzi to może, abyśmy nie mieli w ciągu np. Zielonych Świątek śniegu, bo i takie zjawiska nie są u nas niesłychane.

— Dziś o godzinie 11 rano odbył się w kościele Ś. Trójcy OO. Dominikanów chrzest Abrahama Fingera z Wiśnicza, w obec tłumnie zebranych pobożnych. Proboszcz parafii X. Dziekan Serwatowski dokonał obrzędu, w którym pełnili obowiązek rodziców chrzestnych: hr. Marcelowa Krasicka i jenerał Kruszewski, a po kazaniu, które X. Oszacki powiedział, nowonawróconego przyjmował Komunię Ś.

— Pożar wszczęty w kominie zaszedł w domu pod L. 103 przy ulicy Grodzkiej; to jest w domu p. Knowiakowskiego, a nie pod L. 104.

— Jutro w niedzielę przypadają następujące wykłady niedzielne bezpłatne w Muzeum miejskiem techniczno-przemysłowem:

1) O znaczeniu roślin [illegible] w przemyśle i w użyciu codziennem od godziny 4—5; prof. Jabłoński.

2) O zjawiskach, jakie przedstawia [illegible] ciśnieniem, od godziny 5—6; prof. Maj.

— Na niedzielę zapowiedziany jest w Resursie mieszczańskiej wieczór muzykalny zakończony tombolą. Początek o godz. 8ej. Następujący jest program koncertu: Trio Rubinsteina na fortepian. skrzypce i wiolonczelę; „Słowik“ pieśń Gounoda (bas); marsz układu Liszta na fortepian z Mendesohna“ Sen nocy letniej“; pieśni na sopran: „Moja srebrna złota“ Steibelta, i „Pieśń neapolitańska“; fantazya na skrzypce Vieuxtemps; sekstet z „Łucyi Lamermor“ Donizettego na soprany, tenory i bas.

— Oglądaliśmy dziś jedną z nowych skrzynek listowych odbiorczych, jakiemi zastąpiono dawniejsze. Nowe skrzynki mają tę dogodność i zaletę nad dawnemi, że oznaczono na nich godziny, w których się listy wyjmują. Zwyczaj ten od dawna już jest praktykowany po większych miastach. Godziny o 6ej z rana i o 2ej po południu dotyczą pociągów wiedeńskich, pruskich i warszawskich, godziny zaś o 9ej z rana i o 6ej wieczór pociągów galicyjskich. Najbardziej jednak uderzyła nas polszczyzna na tych skrzynkach; listy wyjmowane bywaja (*sic*) (*die Briefe werden ausgehoben*).

— P. Władysław Bogdani uzyskał onegdaj na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— Na posiedzeniu Rady miejskiej we Lwowie d. 18go b. m. zapadła wreszcie i to jednogłośnie uchwała względem rozpisania nowych wyborów na podstawie tymczasowej ustawy z r. 1848. Zaledwie jednak uchwała ta zapadła, kilku radzców opuściło salę i nie było już kompletu. We Lwowie często się już zdarzał brak kompletu w Radzie miejskiej, gdy w Krakowie jeden tylko zaszedł taki przypadek w zeszłym tygodniu i to gdy posiedzenia Rady odbywały się co drugi dzień.

— *Dziennik Lwowski* donosi, że metropolita X. Litwinowicz chory od kilku tygodni obłożnie, znajduje się od parę dni w stanie niebezpiecznym.

— Wilhelm hr. Siemieński otrzymał godność c. k. szambelana.

— **Nowy Sącz** 15go marca.

(*X. Y.*) Dobrze to jest, jeśli *Czas* niekiedy o nas co napisze, bo z biedą zawsze się coś wykołace. I tak: z końcem grudnia, kiedy *Czas* pisząc o zamachu na kasę tutejszą ostro przyganiał brak żołnierza na czatach, skoro go na egzekucyi znajdzie, dano wreszcie żołnierza, ale nie bez korowodów, a zanim to nastąpiło, p. radzca skarbowy wzmocnił wartę z dwóch niedołęgów na czterech, odniosłszy się oraz po żołnierza do władz najwyższych. Usłuchano go, ale naganiono mu wydatek na tymczasowe wzmocnienie straży. Już ujęto tutaj trzech wspólników owego zamachu, dwóch ostatnich schwytano w Krakowie; jeden z nich rosły młody żydek zeznaje, że było ich siedmiu. Nie chcąc uprzedzać porządku śledztwa, reszty donieść nie mogę.

Zrobiliście również wzmiankę, że wypadłoby nagrodzić człowieka, który naraził życie na pałki rabusiów, lecz dodaliście, że temu może na przeszkodzie zasada sknerstwa; i zgadliście. Żałowano małéj nagrody za wyratowanie ogromnych pieniędzy; zostały więc stróżowi guzy i rany; na drugi raz więc inny stróż w takim przypadku schowa się w mysią dziurę, wszak szkodę kraj zapłaci! Jemu tedy i systemowi oszczędności zanotujcie podziękowanie, każdemu inne.

Dnia 19 lutego o godz. 10 rano wszedł sobie złodziéj spokojnie do kancelaryi skarbowéj, i wziął z kołka nowy urzędnikowi surdut. Dostrzeżono wnet ubytek, a ów stróż Ptak nie czekając polecenia, wybiegł w pogoń, i dognał złodzieja za miastem, ujął i przyprowadził z surdutem. Był to włóczęga z Krakowa, któremu surdut odebrano— i puszczono go wolno.— Zanotujcież tę zasadę filantropijną.

Ów Ptak ma jakiś szczególniejszy spryt łapania złodziei. Taki więc ptak urodził się dla kasy, któréj jest nieocenionym nabytkiem.

Na skutek przez nas uczynionéj wzmianki, rząd nakazał zaprowadzić zbrojne patrole nocą po ulicach. Policya też chodzi, ale nigdy poza miastem, gdzie w postronnych karczmach przesiadują włóczęgi i złodzieje. A czyż niedosyć, że Magistrat rozruszał się po rynku? po co mu szukać zaułków, gdzie można nogi powykręcać, grzęznąć w błocie po uszy. Gniewają się też na korespondenta, który swoją bazgraniną tyle narobił niewygody. Wcale za to inaczéj służbę swą pojmują żandarmi, mało ich wprawdzie, bo tylko 5 na okrąg 167 włości liczący, ale za to żwawi i wszędzie ich pełno w każdym podejrzanym kątku; i im tylko zawdzięczamy właściwie bezpieczeństwo nasze. Gorliwość ich wszakże nie robi żadnéj ujmy uprzejmości, z jaką spełniają swoje obowiązki. W czasie ognia pierwsi na miejscu, zachęcając gorącem słowem i czynem, rzucają się sami w płomienie. Ze wszystkich gorliwością i taktem najbardziéj odszczególnia się p. Szymonowicz, a więc naszéj straży bespieczeństwa należy wzmianka.

Téj też zasłudze przypisać, że napady i zastępywanie po drogach, jakie temi czasy gdzieindziéj się zdarzają, u nas niesłychane, szczególnie od owéj pory, kiedy to Szymonowicz oddał napastników Paszyńskich sędziemu Hoszowskiemu w ręce.

Nie od rzeczy też będzie wspomnieć nieco i o naszym rabinie. Święty ten mąż wypowiedział wojnę, ale komu? posłuchajcie. Usłyszawszy, że zmiana wyznań jest dozwoloną a bojąc się o utratę jakiéj owieczki, ujrzał jedyne miejsce, w którém takie złe wylęgać się może; zgadnijcie gdzie?... oto w krynolinie i cylindrze. One to wszystkiego złego przyczyną; więc ogłosił krucyatę przeciw tym i zamknął tym świątyni podwoje co się przebierają po europejsku; ulicznicy zaś żydowscy podbechtani, zajęli się egzekucyą tego wyroku; i nie uwierzycie, że armia bagnetów nie zjedna ustawie takiego poszanowania, jak plwanie na ulicy na przebranych i rzucanie kamieniami. Dzisiaj nie ujrzysz tylko futrzane stramel i opiętą mumiową modę. A cóż powiedzą nasi duchowni na to, że dwóch oficerów i jeden kancelista zostali żydami? Niechaj pan rabin odpowie... a przynajmniéj niechaj wyjaśni, kiedy to ujrzymy w zamian za równouprawnienie równość języka, stroju i obyczajów? Posępne uwagi wypada przynajmniéj choć zakończyć żarcikiem, jaki sobie zrobiono. Na naszéj kancelaryi parafialnéj mimo wielokrótnego nagabywania, stał dotąd napis niemiecki; naraz ginie tablica: staruszek proboszcz każe szukać na wsze strony, a nim środki zarządzono, już nazajutrz znalazła się tablica ale z napisem polskim. Kto to zrobił? nikt powiedzieć nie chce, a my dziękujemy nieznanemu malarzowi.

— Podajemy tu niejekie szczegóły o telegrafowanym nam wybuchu w Paryżu d. 16 b. m. w fabryce chemicznéj niegdyś Lepelletiera dziś Fontaine na rogu placu Sorbony i ulicy tego imienia. Jakiś materyał palny explodował w fabryce na dole i wysadził w powietrze wszystkie sprzęty, drzwi i okna, tudzież zapalił dom. W sąsiednich domach a nawet w pobocznych ulicach, wyleciały szyby, pospadały obrazy i zwierciadła ze ścian, ludzie na ulicach obalili się. Liczba zabitych nie jest dokładnie wiadomą. Znaleziono na ulicy wyrzucone różne części ciała ludzkiego. Właściciel jest tylko zraniony, bo w chwili wybuchu znajdował się w tylnéj części domu, lecz syn jego 20 letni zginął i śladów jego nawet nie znaleziono. Dwóch robotników fabryki zginęło także, oraz student na 3em piętrze w domu przeciwległym, którego zabił kawał drzewa wrzucony wybuchem przez okno. Troje dzieci bawiących się na ulicy zostało zabitych. Nieszczęście byłoby jeszcze większe, gdyby nie ta okoliczność, że skończyły się wykłady w Sorbonnie i młodzież się rozeszła. Ponieważ dół domu zajął się ogniem, przeto straż ogniowa spuszczała po drabinach mieszkańców piętr górnych. Wieczorem musiano domy sąsiednie podporami wzmocnić, gdyż niektóre ściany popękały.

— Dnia 19go marca pochmurno. Termometr od + 1°.5 doszedł do + 3°.9 R. Barometr opada; o godzinie 6éj rano dnia 20 marca, stan jego był 326.46, termometru 0°.0 R. Wiatr północno-wschodni spokojny.

— W niedzielę dnia 21 marca, Śgo Benedykta opata; w poniedziałek dnia 22 marca, Śéj Katarzyny królowéj szwedzkiéj.

Sprawy sądowe.

Kraków 18 marca 1869. Przewodniczący: Schnitzel; Podprokurator: Lewiecki; Protokolista: Kostka; Obrońca: Dr Gumplowicz; Sędziowie: Fijałkiewicz, Jaworski, Ettmajer, Dr Sacher.

(*Podpalenie i kradzież*). W nocy z dnia 28 na 29 lipca 1868 r. wartownicy stróżujący we wsi Kobylanach spostrzegli na raz ogień wydobywający się z pod strzechy stodoły będącej własnością tamtejszego gospodarz Walentego Lipki. Niebezpieczeństwo było wielkie, bo płomień podsycany silnym wiatrem całym strumieniem krwawych wystrzelił iskier i groził wsi całej straszną katastrofą. Najbliżej palącego się budynku stał dom właściciela płomieniami objętej stodoły, a przez nas wzmiankowanego już Walentego Lipki. Zbudzony ze snu, i zoczywszy co się dzieje, zaledwie z chaty wyprowadził żonę, dzieci i wyniósł starą z przestrachu omdlałą matkę, spostrzegł, że już i z pod strzechy mieszkania jego poczynają się wydobywać ogniste płomyki, a chwil jeszcze kilka, a dom ten stanie się może pastwą niszczącego żywiołu. Widząc to Lipka, przyskoczył do zagrożonego miejsca i ciężarem swoim starał się w zarzewiu przydusić wydobywający się ogień, wyrywając przytem ze strzechy nadpalone snopki. W tem z jednego snopka, z którego pierwszy wysunął się płomień, wyleciała na ziemię szmata, a gdy tę podniesiono, znaleziono w niej węgle i inne ingredencye, z pomocą których zbrodnicza ręka pożar wzniecić usiłowała.

U Lipki mieszkał natenczas komornem wraz z żoną i trojga dziećmi wyrobnik Jan Zwoliński. Ten więc Zwoliński skoro rozwinął znalezioną szmatę, w tej chwili zawołał, że łachman ten pochodzi z koszuli Józefa Puchały, i że nikt tylko Puchała dopuścił się podpalenia. Nazajutrz więc rano, udała się komisya *ad hoc* złożona do domu Puchały, który gdy zoczył zbliżających się do ludzi począł umykać, schwytany jednak i badany przyznał się do winy, nadmieniając, że podpalił dom i stodołę, i że pod strzechę chaty włożył węgle zawinięte w rękaw oderwany od starej koszuli. Zarządzona natychmiast rewizya znalazła w istocie wzmiankowaną koszulę bez jednego rękawa, a biegli w sztuce orzekli, że szmata znaleziona przy ogniu pochodzi z tego samego płótna co koszula, również zapewnili, że łachman ten był kiedyś całością koszuli i był przy niej jako rękaw.

W następnem przesłuchaniu Puchała spostrzegł, że dając się unieść pierwszym popędom rozbudzonego sumienia, i przyznając się do winy, postąpił sobie wcale nie tak jak to na doświadczonego zbrodniarza przystało, i starał się pierwotne zeznania odwołać, utrzymując, że uczynił je pod naciskiem komisyi śledczej, przemawiającej do niego argumentami, od których uwolnić się nie było innego sposobu, jak całe brzemię winy na własne przyjąć barki. Śledztwo jednak obok tego, że Puchała kilkakrotnie odgrażał się Lipce, wykazało tu takie poszlaki, że prawie nie można wątpić o winie oskarżonego.

Puchała obok zbrodni podpalenia oskarżonym jest także o cały szereg kradzieży dokonanych w różnych miejscach i o rożnym czasie. Puchała był skromnym w swych wymaganiach, nie zakradał się on tam, gdzie wietrzył gruby pieniądz, gdzieby mu się bogata uśmiechała zdobycz; niezadawalniał się małem, i rad był gdy z pomocą nocnych wycieczek mógł pokryć dzienne potrzeby. Polował z szczególnem zamiłowaniem na drób, i zdradzał osobliwą słabość ku trzodzie chlewnej, z którą z niezaprzeczonym talentem sprawiać umiał.

Puchała, jako wspólników swych sprawek powołał przed Sąd małżonków Zwolińskich. Zwoliński jednak odpiera jego zarzuty i choć, jak sam mówi, „złodziej z profesyi“, zaprzestał po odbyciu ostatniej kary, trudnić się tak brzydkiem rzemiosłem, zerwał oddawna z swym starym towarzyszem i serdecznym przyjacielem Puchałą, i jest dziś człowiekiem „na którego nikt palca skrzywić nie może“.

Smutnie nadzwyczaj opiewają świadectwa tak Puchały jak i Zwolińskiego. Karani już kilkakrotnie za różne zbrodnie, dziś sieją w gminie postrach i trwogę. Szczególnie Puchała jest biczem bożym na wszystkich spokojnych mieszkańców, a głos wsi całej — liczne pożary nawiedzające Kobylany nikomu innemu tylko jemu przypisuje. Urząd gminny przy tem prosi, aby wysoki Sąd raczył Puchałę jaknajdłuższe lata w więzieniu przytrzymać. Żądaniu temu poniekąd staje się zadość, bo Sąd skazuje go na lat 16 ciężkiego więzienia (prokuratorya wnosi więzienie na całe życie). Zwolińskich uwolniono.

Donoszą nam z Petersburga dnia 15go marca o następującym ciekawym procesie:

W jesieni zeszłego roku Wielki książę Aleksy, syn Cara, udał się z portu Poti na Kaukazie w podróż morską na około Europy. Fregata „Aleksander Newski“ o 51 działach była odkomenderowaną dla odbycia tej podróży w celach ćwiczeń i operacyj morskich. Nieszczęśliwe rozbicie się fregaty przy brzegach Jutlandyi dało powód do procesu, który mocno zainteresował publiczność petersburską.

Wojenno-morski publiczny sąd zebrał się 26go lutego w wielkiej sali biblioteki ministerstwa marynarki. Prezydującym sądu był wice-admirał Nordmann, na ławie zaś oskarżonych zasiadali wice-admirał jen. adjut. Posset, fligel adjutant komendant fregaty Kremer, sztabskapitan Chochłow i porucznik Lewicki. Z lewej strony od sądu stała wielka tablica z rozwieszonemi mapami północnego morza. Na karcie były oznaczone: droga jaką przebyła fregata, miejsce jej rozbicia i inne szczegóły; a to stosownie do raportu jen. adjut. Posseta i odmiennego przedstawienia sprawy ze strony komisyi śledczej.

Z uderzeniem godziny 12tej weszli do sali Następca tronu, Wielki książę Aleksy (syn), i Konstanty (brat cara, jeneralny admirał), oraz wielu innych wysokich urzędników, zwłaszcza z ministerstwa marynarki. Licznie zebrana publiczność, przeważnie z kobiet złożona, zalegla galerye i tylne części sali.

Wejście sądu, zapowiedziane przez sekretarza, obudziło ogólną ciekawość, a na znak uszanowania wszyscy się podnieśli.

Sprawa trwała do 4½ po południu, a równie prokurator jak oskarżony wice-admirał Posset dowodzili na mapach całego przebiegu sprawy. Po przesłuchaniu oskarżonych i świadków sąd udał się na ustęp i powrócił dopiero o trzy kwadranse na 10tą. Publiczność pomimo tak długiej przerwy wytrwała do końca i usłyszała następny wyrok:

Sąd po rozpatrzeniu sprawy uznaje winnymi wice-admirała jen. adjut. Posseta popełnienia nieostrożności, która spowodowała rozbicie fregaty. Nieostrożność polegała na tem, że przy zmianie drogi 24go września 1868 r. jen. adjut. Posset nie nakazał wyrzucać ładunków w czasie burzy — sąd przyznaje jednak okoliczności łagodzące winę. Sąd uznaje również winnym komendata fregaty Kremera popełnienia nieostrożności, iż nie uwzględnił śladów zaciekania okrętu i nie zalecał admirałowi wyrzucać ładunków przy zmianie drogi; przyjął sąd jednak łagodzące okoliczności. Podobną winę sąd upatruje u sztabskapitana Chochłowa. — Orzekając winę sąd postanowił Possetowi dać naganę; Kremera skazał na miesiąc aresztu; a kapitana Chochłowa na dwa tygodnie. Co do porucznika Lewickiego sąd uznał go winnym zaniedbania w służbie, i polecił władzy jego, aby mu naznaczyła karę dyscyplinarną.

Tak się skończyła ta sprawa, a z samych wyroków łatwo poznać, że sąd dopełnił formalności z góry nakazanej i że pociągnięto do odpowiedzialności oficerów fregaty „Aleksander Newski“ li tylko dla tego, ponieważ w czasie nieszczęścia syn Cara był na pokładzie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O obrocie pieniężnym i zakładach kredytowych w Krakowie.

przez Dra M. M.

(Ciąg dalszy).

Z powyższego w ogólnych tylko zarysach nakreślonego przedstawienia okazuje się, że w mieście naszem rozpoczął się żywy ruch i obrót kapitałów, i obudziła się dążność zkoncentrowania handlu w Krakowie, który będąc położonym na zachodnim kresie kraju i na linii, po której cały wywóz odbywać się musi, z natury swéj na miasto handlowe jest przeznaczony. Ułatwienia handlowych stosunków w sposobie wyż wskazanym wpłyną i wpłynąć muszą korzystnie na rozwój produkcyi tak rolniczéj jak przemysłowéj.

Jest to pewnikiem, nad którym się daléj rozwodzić nie potrzebuję.

Wszelako wpływ pomyślny handlu na rozwój rolnictwa i przemysłu jest tylko pośrednim — ułatwia on i zabezpiecza odbyt na płody rolnictwa i przemysłu, tym sposobem zachęca i pobudza do coraz większéj, rozmaitszéj i doskonalszéj produkcyi, lecz handel sam nic nie tworzy.

Do rozwoju produkcyi potrzeba, prócz łatwości i pewności odbytu jeszcze innych czynników. Nie będę tu mówił o produkcyi rolniczéj; tylko tyle nadmienię, że wszelkie usiłowania, prace, starania, zabiegi i układy, nawet protekcya rządu nie podniosą zamożności klasy rolniczéj, jeżeli się nie rozwinie i nie podniesie w kraju przemysł, jednem słowem, jeżeli się nie rozmnożą i nie wydoskonalą rękodzieła i fabryki. Przy każdéj sposobności, w dziennikach, rozprawach, na ogólnych zgromadzeniach, i komitetach, powtarzamy z emfazą: „Nasz kraj jest krajem wyłącznie rolniczym!“ Jeżeli ten frazes ma znaczyć, że u nas rolnictwo stoi na wysokim stopniu rozwoju, że klasa rolnicza jest zamożną, że produkcya rolnicza jest znakomitą — to ów frazes jest czystą fikcyą, zostającą w rażącéj sprzeczności z rzeczywistością.

Rolnictwo i wszystko, co z niem w związku zostaje, w Galicyi stoi o wiele niżej, już nie mówię, niż w zachodnich krajach Austryi, w Czechach lecz niżej niż w Poznańskiem, niż w Królestwie Polskiem i w Węgrzech.

Co do produkcyi rolniczéj na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa rolniczego w Krakowie w początku marca t. r. odbytem wyszły na jaw rezultaty badań statystycznych, które nader posępne i upokarzające na rolnictwo nasze rzucają światło. P. Stanisław Starowiejski w dłuższéj rozprawie o uprawie lnu i zaprowadzeniu przędzalń w Galicyi porównywając produkcyą rolniczą Galicyi i Czech, wykazał że Czechy z równą blisko ludnością, i na przestrzeni o 600 mil kwadratowych mniejszéj, produkują:

Pszenicy	5,656.000	mierzyc
żyta	13,746.000	„
grochu	1,298.000	„
ziemniaków	16,443.000	„
Galicya zaś wydaje:		
pszenicy	2,685.000	„
żyta	7,579.000	„
grochu	1,000.000	„
ziemniaków	28,450.000	„

Zaczem jedynie w produkcyi ziemniaków Galicya góruje nad Czechami we wszystkich zaś gatunkach zboża pozostaje daleko za Czechami w tyle.

Gdzie tak produkcya niska, tam o zamożności ludności rolniczéj mowy być nie może. Ten czas, w którym Koźmian pozostawiając innym narodom szukanie bogactwa w handlu i przemyśle odzywa się do rolnika polskiego w „Ziemiaństwie“ swojem

„Ty porz ziemię lemieszem, ty łóż na nią znoje,
To skarb twój, to bogactwo, to rozkosze twoje.“

ten czas sielankowy minął niepowrotnie. Skarbów, bogactwa w obecnych czasach nikt się u nas pługiem nie doorze, a o rozkoszach wiejskich — zamilczeć wolę.

Jak dalece rozwój przemysłu podnosi cenę ziemi, wystarczy ta uwaga, że w wschodnich częściach naszego kraju cena morga ziemi w przecięciu (z wyjątkiem bliskości miast) nie przenosi 20 złr. w. a., w górach spada niżéj téj ceny; postępując ku zachodowi, w okolice więcéj przemysłowe i gęściéj zaludnione, podnosi się ta cena od 30 do 50 złr. w. a. w zachodnich powiatach dochodzi do 100, — 150 złr. w. a. i wyżéj; na Szląsku austryackim wychodzi mórg ziemi do 300 złr. w. a.; w Morawii i Czechach do 400 złr. w. a.; w Saksonii do 500 złr. w. a.; w Belgii do 750 i 800 złr. w. a.

Przemysł zaludnia i wzbogaca miasta; zapewnia stały odbyt na wszelkie płody rolnictwa z cenami wynagradzającemi dostatecznie trudy, prace i wkłady ziemianina. Jeżeli rolnicy nasi, zamiast posyłać zboże do Gdańska lub Szczecina, konie, woły, wódkę, skóry, len, konopie, szczecinę, pierze itp. produkta do Niemiec i Austryi, znajdą w fabrykach krajowych i w zamożnéj ludności miejskiej odbyt na nie, po tych samych cenach, po których się sprzedają za granicą; wówczas cały zysk, który pośredniczący kupcy, i cały koszt, który transport tak daleki pochłania, pozostanie w ich kieszeni. Ta myśl nie jest nową. Jest to jedna z fundamentalnych prawd ekonomii politycznéj i była w kraju od lat kilkunastu rozwijaną w różnych kierunkach w pismach publicznych i dziełach naukowych.

Lecz do urzeczywistnienia jéj, do zajęcia się szczegółowego rozkwitem przemysłu, dotąd u nas nie przyszło.

Były i są usiłowania pojedyncze z większem lub mniejszem powodzeniem, czasem wcale bezskuteczne, lecz nie było instytucyi, którаby sobie wytknęła za główny cel obudzanie, wspieranie, ożywianie przemysłu. Dwie przeszkody, powszechnie wiadome są do zwalczenia na tém polu: brak kapitałów i brak wiadomości fachowych.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Rozprawy kongresu niemieckich gospodarzy, który odbywał swe posiedzenia w Berlinie w pierwszych dniach z. m., powodują nas dotknąć kilkoma słowy treści obrad tegoż kongresu, złożonego ze znakomitych uczonych ekonomistów i właścicieli większych posiadłości ziemskich, a to dla tego, że w roku bieżącym zajmowali się między innemi także kwestyą ubezpieczeń.

Przedmiot ten, jakkolwiek pozornie wydawać się może małéj wagi, ma jednak nader ważne znaczenie ze stanowiska ekonomicznego. Niewystarcza bowiem najusilniejsza praca i produkcya do podniesienia dobrobytu kraju, jeśli owoc téj pracy wystawiony jest każdéj chwili na niepowetowane zniszczenie przez pożary, klęski elementarne, zarazę śmierć lub inne wypadki.

Zniszczeniu takowemu i stratom ztąd dla indywiduów jakoteż dla gospodarstwa krajowego wynikającym, zapobiega ubezpieczenie, i ten to to wzgląd skłania nas do zapoznania czytelników ze zdaniem wyrzeczonem w tym przedmiocie przez *kongres gospodarzy niemieckich*.

Na rzeczonym kongresie poddano pod obrady i przedstawiono do powzięcia odpowiednich uchwał następujące pytania:

1) Czyli należy się ubezpieczać?
2) Gdzie? i
3) Jak?

---

mowy, która ma za wzór służyć wychowującemu się pokoleniu.

Nie myślimy tutaj rozbierać każdego błędu w szczególności — bo drugą taką książkę trzebaby napisać; a ta nie byłaby wcale zabawną. Z zadania tego na większy rozmiar wywiązał się ktoś, świętą cierpliwością obdarzony, i napisał broszurę o kilkunastu stronnicach, świeżo wydrukowaną w Krakowie w drukarni Uniwersyteckiej, w której kruszy kopią z niezliczonymi potwórkami myśli, stylu i wyrażeń. Ciekawych tam odsyłamy, a sami poprzestajemy tylko na wyliczeniu usterków schwyconych w przelocie.

Do takich należą: „*pięć groszów*“; dotąd mówiono i pisano: groszy. „Nieraz staliśmy i bawiliśmy się nad strugą, *co w niej od naszego urodzenia woda płynie a płynie*“. Płynęła ona z wszelką pewnością i przed naszem urodzeniem. Dziecku niegodzi się wszczepiać takbłędnych pojęć. „*Od chałupy do chałupy*“ mówi się od chaty do chaty, to poprawniej.

„Skakać *po* świeżem powietrzu“ mówimy: przechadzać się, a zatem i skakać na świeżem powietrzu.

„A *potem* gdy się *nakoniec* skończy“ — *potem* i *nakoniec*, to tak jak białe i czarne równocześnie; lepiej więc za drugi wyraz było położyć: przecie. Z wierszowanych kawałków oprócz wyjątków z poezyi Wincentego Pola, niezawsze szczęśliwie wybranych, bo tu wzgląd na dzieci powinien przeważać, są i nieudatne wierszydła jak n. p. w owej niby bajce: Bez i wino; gdzie takie strofki przychodzą:

Pierwsza, pyszna swą ozdobą
Rzekła drugiej dumnym tonem:
Brzydką jesteś, wstyd mnie z tobą
Żyć w sąsiedztwie źle stawionem.

To „źle stawione sąsiedztwo“ — i inny wiersz: „Kwiat bezpłodny, bzem się słowi“ — przypominają rymy Praniewicza.

Ale wróćmy do prozy:

„Czem jest twój ojciec? *Kapłanem Bałwanów.*“ Niegodziwy dwóznacznik! żeby go uniknąć, można było powiedzieć: fałszywych bogów.

„Stan górniczy *rozchodzi się* na dwie wielkie gałęzie.“ Polak przywykły do jasnych i nieprzenośnych wyrażeń, zrozumie, iż górnicy rozłażą się jak jakie gąsiennice po dwóch gałęziach.

„Mięśnia czyli muszkuły“ — po polsku mówi się: *mięśnie*.

„Kretomysz spotykana“ — rzeczownik kretomysz był dotąd zawsze męskiego rodzaju. A co tam bałamuctw pod względem języka i pojęć należących do nauki przyrodniczej! tegoby niespisał na wołowej skórze, kiedy broszura wytykająca te błędy wszystkich objąć nie zdołała.

Czy można dać uczniowi fałszywsze wyobrażenie, jak kiedy się napisze „o ukłuciu iskry elektrycznej wydobywającej się z potartej rurki szklannej.“ Niech spróbuje i trze, a zobaczymy, czy ją wydobędzie.

„W pobliżu lodówców i wiecznego lodu“ — to niby masło maślane.

„Na *nich* (na sobole) polują“ — „*Mięso* używają“ „Maszyny elektryczne,“ „płaneta“ wszystko zapewne podług jakiej postępowej gramatyki, bo w starych tego nie ma.

„Pokazują się czasem *gwiazdy* mające długą, światłą smugę za sobą, *które* pospolicie *ogonami* zowią.“ Otóż i przyczynek do odkryć Kopernika: „gwiazdy które się zowią ogonami!“

I to także piękny pomysł: „Gdybyśmy stanęli na samym środku kuli ziemskiej“ Na cóż to warunkowe: *gdyby*? Możemy szanownemu autorowi pod przysięgą zaręczyć, że w chwili, kiedy to piszemy, on znajduje się na samym środku kuli ziemskiej.

Opis Katedry krakowskiej tak biedny i ogołocony z wszystkiego, że nic w nim nie ma prócz przedpotopowego golenia, trumny Sw. Stanisława i małej trumienki Sw. Floryana. Zdaje się, że kiedy autor zwiedzał ten nasz panteon narodowy, grobowce królów musiano zapewne gdzieś powynosić— do wietrzenia.

Reszta opisów miast i kościołów tejże mocy.

Jeografia także została na lewo, jak mówi przysłowie; bo Częstochowa podług autora, leży „o cztery mile od Krakowa.“

A przecież szczegół ten jeograficzny bardzo jest popularny — spytać pierwszego lepszego dziada wracającego z odpustu, a nie pomyli się ani o pół mili.

Kończymy już ten niemiły protokół, nie dziwując się bynajmniej, że ktoś mógł ułożyć taką książkę: szeroka wolność dziś panująca, osobliwie w objawianiu myśli, upoważnia każdego orzącego piórem po papierze, i mającego na druk lub obdarzonego dobrodusznym nakładcą, do puszczania w świat tandetnych wyrobów, o ile te nie przynoszą namacalnego zgorszenia. — Zła książka niedziwi nikogo; ale to dziwi, że coś podobnego uzyskało sankcyę Rady Szkolnej, która ma być niby kontynuacyą dawnej naszej Komisyi Edukacyjnej. Lecz gardłem ręczyć można, że ani pan Ignacy Potocki, ani kanclerz Chreptowicz, ani książę jen. Z. P. ani X. Piramowicz, ani żaden z tych co do tej komisyi należeli, nie byliby zezwolili na karmienie dziatwy polskiej tak niezdrową strawą. Ci ludzie mieli i smak dobry i trafny rozsądek i rzeczy znajomość, jak to pokazują książki pod ich opieką wydane, a po siedmdziesięciu i ośmdziesięciu latach, lepsze od tylu nowych; bo dzieci z nich łatwiej i więcej nauczyć się mogły, choćby myśleć i mówić porządnie.

Zastanowiwszy się bliżej i nad tą książką do czytania i nad Radą Szkolną, uderza jeden symptom — oto brak tradycyi, którаby wiązała i jedną i drugą z tem, co odpowiada naturze tak zwanej autonomii. Autonomia — podług najprostszego pojęcia tego wyrazu, powszechny dziś mającego obieg— musi niezbędnie zostawać w związku z pewnym stanem, do którego kraj pragnie powrócić; gdy zaś nie ma nic w przeszłości Galicyi, do czegoby warto było powrócić, więc żywiołu dla siebie prowincya nasza powinaby szukać tam, gdzie życie historyczne narodu najwięcej się rozwinęło w instytucyach publicznych. Instytucye te przeminęły — ale pamięć po nich została. Co zrobiła Komisya Edukacyjna, co Kuratorya księcia Adama Czartoryskiego, i Czackiego usiłowania, świadczą do dziś nie ze szczętem zatarte ślady; dość, że za ich wpływem odżyło uczucie obywatelskie, odżyła literatura i język. Nie przeczymy: czasy się zmieniły i okoliczności są inne — nie wszystko da się skopiować i przeprowadzić — ale to pewna, że to wyparcie się literatury ojczystej, ta wzgarda dla mowy nieskażonej obczyzną, jakie piętnują ową książkę do czytania, pierwszą, co ją otuliła powaga Rady Szkolnej i poleciła tysiącom dzieci, zbyt przekonywającym są dowodem, że można słówkiem bawić się jak bańką mydlaną, ale za rzecz nie schwycić. Jeżeli gdzie, to w niniejszym przypadku nie było żadnej przeszkody, żeby dzieci mogły czytywać dobre wzory polszczyzny, i poznawać się mimochodem z skarbami literatury — a jednak ignorowano jedne i drugą. Czy umyślnie? czy z niemocy? — zagadka do rozwiązania.

Po dwudniowych rozprawach kongres powziął następujące uchwały:

Co do I. Uznając ze stanowiska ekonomiczno-politycznego całą ważność ubezpieczeń od ognia w ogóle, a w szczególe, potrzebę powszechnego ubezpieczenia wszelkich gospodarstw wiejskich przeciw pożarom, oświadcza kongres: że jest obowiązkiem wszystkich tych, którym na dobrobycie kraju zależy, niemniéj obowiązkiem wszystkich organów publicznych, skłaniać posiadaczów gospodarstw wiejskich do ubezpieczania nieruchomości, nadto poleca kongres wszystkim gospodarzom wiejskim, ażeby wedle możności ubezpieczali również i majątek ruchomy.

II. Kongres przywiązuje wielką wagę do tego, ażeby ze strony rządu przy nastąpić mającem ustawodawstwie o ubezpieczeniach miano szczególniéj na względzie:

a) Interes ubezpieczających się odnośnie do Tow. asekuracyjnych, mianowicie: żeby te ostatnie przedstawiały pewność i gwarancyę dostateczną pod względem przyjętych zobowiązań;

b) Interes ogólny, który wymaga powszechnego ubezpieczania, zaprowadzenia środków ostrożności przeciw pożarom, a tem samem zapobieżenia ubóstwu powodowanemu klęskami elementarnemi, i dźwignięcia kredytu realnego.

Kongres uznaje przeto:

Że jest prawem i obowiązkiem władz gminnych, stawać w obronie słusznych praw ubezpieczeń w Towarzystwach ubezpieczeń, nadto wspierać wedle możności i dopomagać do rozwoju tymże Towarzystwom, gdyż tego wymaga dobrze zrozumiany interes gospodarzy wiejskich.

III. Kongres wyraża zdanie, że przy zawarciu umowy ubezpieczenia przedewszystkiem baczyć należy:

1) na słuszne i odpowiednie warunki ubezpieczenia;

2) na sposób załatwiania, względnie wynagrodzenia szkód przez pożar zrządzonych.

Wyżéj przytoczonemi uchwałami, rozwiązał jednakże kongres jasno i dobitnie li tylko pierwsze pytanie, mianowicie „czyli należy się ubezpieczać." Rozprawy nad pytaniem 2giem i 3ciem stały się jednak tak drażliwe i zawzięte w skutek wystąpienia przeciw sobie dwóch zasad ubezpieczeń, tj. zasady opartéj na wzajemności i zasady Towarzystw akcyjnych, z których jedna miała odnieść stanowcze zwycięstwo nad drugą, że referenci wniosków w celu doprowadzenia kongresu do powzięcia uchwał, zmodyfikowali swe pierwotnie postawione wnioski, w których Towarzystwom na wzajemności opartym bezwzględnie pierwszeństwo przyznane zostało, do treści wyżéj przytoczonéj.

Ten brak stanowczości w powziętych uchwałach, nie zadowolnił jednakże ani zwolenników systemu akcyjnego, ani też obrońców systemu opartego na wzajemności. Pierwszym wydawało się krzyczącą niesprawiedliwością, że kongres w artykule II uchwały zapadłej, jakkolwiek nie jasno i dobitnie, — jednakże pośrednio przyznał pierwszeństwo zasadzie wzajemności. Natomiast obrońcy tego ostatniego systemu pragnęli zupełnego uznania zasady, w obronie której stanęli.

Wywiązała się więc nowa walka, której rezultatem było przechylenie szali zwycięstwa na stronę zasady wzajemności. PP. Billert i Hülsen wykazali w świetnych mowach, iż Towarzystwa na wzajemności oparte, w skutek solidarności wszystkich członków, przedstawiają większą gwarancyę niż towarzystwa akcyjne, a stosunkowo mniejszych ofiar wymagają, — dowiedli, że kapitały i zyski towarzystw akcyjnych po większej części nie dostają się w udziale temu krajowi, który się do istnienia tych towarzystw przyczynia, gdy tymczasem towarzystwa na wzajemności oparte, działają li tylko w interesie kraju i mieszkańców tegoż, — uwidocznili cyframi, że zarząd i manipulacya w towarzystwach akcyjnych znacznie drożej kosztują, niż w towarzystwach na wzajemności opartych, które to koszta li tylko ubezpieczeni ponosić muszą. Udowodniwszy w końcu, że załatwianie szkód przez pożar zrządzonych odbywa się sprawiedliwiej w towarzystwach na wzajemności opartych, jak w tow. akcyjnych, gdyż wspólność interesu niż w złej tak w dobrej doli łączy stowarzyszonych i nie dozwala na wyrządzanie krzywdy pojedyńczym członkom, skłonili temi argumentami kongres do powzięcia uchwały następującej treści:

„Z gospodarskiego, polityczno-ekonomicznego a specyalnie finansowego stanowiska uznaje się w sprawach ubezpieczeń system na wzajemności oparty, jako jedynie użyteczny i zbawienny dla gospodarstw wiejskich."

Zasada ta postawiona przez zgromadzenie mężów, mających li tylko dobro współobywateli, a szczególniej gospodarzy wiejskich, na oku, zasada oparta na długoletnich doświadczeniach i cyfrach statystycznych, staje się powszechnem dobrem społeczności.

Dla nas zwycięstwo tej zasady ma tem większe znaczenie, ile że jeszcze w roku 1860 znaleźli się u nas mężowie, którzy zbadawszy dokładnie kwestyę ubezpieczeń, uznali towarzystwo na wzajemności oparte, jako jedynie odpowiedni zakład asekuracyjny dla kraju naszego. Jeśli rezultata przez założone u nas na tej zasadzie towarzystwo, w przeciągu lat ośmiu osiągnięte, nie stanowią jeszcze dla wszystkich najwymowniejszego dowodu zbawienności tego pomysłu, to uchwała *kongresu gospodarzy niemieckich* powzięta w r. 1869, powinna usunąć wszelkie wątpliwości obywateli kraju naszego, czyli i gdzie się ubezpieczać należy.

A jeżeli w Niemczech li tylko wzgląd na gospodarstwo krajowe skłonił kongres gospodarzy do postawienia tej zasady, to mieszkańcy kraju naszego mają, prócz tego, względu i obowiązek moralny dawać pierwszeństwo towarzystwu na wzajemności opartemu, przed wszelkiemi innemi zakładami asekuracyjnemi, gdyż każdy przystępujący do tego towarzystwa osiąga, prócz powności uzyskania rychłego i słusznego wynagrodzenia strat, także i to wewnętrzne zadowolenie, że przyczynił się do wzrostu i rozwoju rodzimej instytucyi, która pod względem przemysłowym ma ogromną przyszłość przed sobą i może się stać wzorem i zachęcającym przykładem dla wszystkich przedsięwzięć, które oparte na wzajemności, współce i solidarności, pragną zużytkować nieprzebrane zasoby i bogactwa kraju naszego na korzyść i pożytek ogółu.

(Korespondencya Redakcyi.) Panu *O. F. w San . . .* — Podaliśmy raz i drugi listy korespondenta naszego ze Lwowa o banku hipotecznym nie w myśli wydawania z góry wyroku popotępienia, bez wysłuchania i drugiej strony, ale raczej w nadziei że Dyrekcya Banku na te zarzuty odpowie. Listu Pańskicgo zaś podać nie możemy; bo jest gwałtowny i namiętny; a nawet pogróżka: że w przeciwnym razie udasz się Pan do dzienników wiedeńskich i że góry styryjskie powtórzą głos Pański, nie skłoni nas do umieszczenia korespondencyi namiętnéj, nie popartéj dowodami. — Zwolnienie statutu, acz go nie pochwalamy, wypływa czasem z natury rzeczy i konieczności zastósowania prawideł ogółowych, nie zaś z nadużycia; to ostatnie więc snadniéj by było wykazać przed zgromadzeniem walném w kwietniu, jeżeli rzeczywiście miejsce miało; nie radzimy wszelako prać brudów po za domem i grozić dziennikami niemieckiemi; nie przekładając dowodów: że to brudy! . . .

Przyjechali do Krakowa od 19go do 20go marca.

HOTEL SASKI: Karol Mazaraki z Kongresówki, Wojciech Biechoński naczelnik banku ze Lwowa, Płaziński naczelnik z Chrzanowa, Julian Kirchmayer wł. dóbr z Krzesławic, Galand z Francyi, Stanisław hr. Borkowski właś. dóbr z Uchrynówa, Mścisław Jaraczewski wł. d. z Kongresówki, Gustaw Jaraczewski wł. d. z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: G. Barabas kupiec z Biały, Adolf Cenker kupiec z Wiednia, Józef Babisz z Cieszyna, D. Ginsberg kupiec z Maczek, August Korss kupiec z Bremen, W. Schute inżynier z Nowego Jorku, Karol Munk kupiec z Opawy, F. Brzozowski wł. d. z Galicyi Władysław Slaski wł. dóbr z Kongresówki, Edward Homolacz wł. dóbr z Gnojnika, Edward Lütrow kupiec z Bremen, Wojciech Brandys właś. dóbr z Brodów, Aleksander Grawe z Borku, Julian Melcer kupiec z Pragi, A. Disner kupiec z Walendorfu, Kazimierz Kralczyński Dr med. z Łancuta, B. Türke wł. dóbr ze Szląska, Edward Schrejer z Boszkowicz, August Weber adwokat z Ołomuńca, Marya Gołębiowska artystka dramat. z Rzeszowa, Henryk bar. Konopka właś. dóbr z Rząsowic, Józef Drda z Wieliczki, Aleksander Donajski z Kongresówki, Franciszek Link z Sambora.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj.*

Posady: Weterynarza w Suczawie na Bukowinie (600 złr.), podania do 1 kwietnia. — Dyrektora w gimnazyum w Samborze (1,150 złr.), podania do 15go kwietnia.

Licytacye: W d. 6 kwietnia i 11 maja w Złoczowie sprzedaż dóbr Ruda w powiecie rohatyńskim; cena wyw. 10,534 złr. 60½ c.

Zawezwania: Sąd w Kozowy Dmytra Kręciglowę spadkobiercę Fedka Kręciglowy w d. 27 stycznia 1868 r. w Sosnowie zmarłego; kurator Mikołaj Kowal.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 18 marca. Ciało prawodawcze uchwaliło 164 głosami przeciw 49, ustawę tyczącą się Trocadero i ogrodu przy pałacu luxemburskim.

Paryż 19 marca. *Journal officiel* ogłasza następujący telegram wicekróla Egipskiego do Nubara paszy z Serapeum, 15 marca: Oglądałem właśnie przebieg przekopu Suezkiego i byłem świadkiem wpuszczenia wody z morza Śródziemnego do jezior. Wracam do Kairu pełen podziwu na widok tego wielkiego dzieła i ufny w jego szybkie ukończenie.

Florencya 18 marca. Poseł grecki przy tutejszym rządzie Konduriotis, przeniesiony ztąd będzie do Konstantynopola.

Rzym 17 marca. Papież przesłał błogosławieństwo apostolskie synowi Cesarza Napoleona w dzień urodzin jego wczoraj. Cesarz Napoleon przesłał telegrafem podziękowanie swoje. Papież jest zupełnie zdrów.

Freiburg (w Bryzgowii) 17 marca. Kurya papieska odrzuciła ze względu na wybór arcybiskupa zdanie większości kapituły tutejszej, która w duchu rządowym oświadczyła się za uzupełnieniem listy kandydatów. Kurya odwołuje się na breve papieskie z d. 6 lipca r. z., zabraniające kapitule zmieniać listę. (Jeden z proponowanych kandydatów na arcybiskupstwo uznany był za niekwalifikującego się. Kapituła chce listę uzupełnić, czemu się sprzeciwiają w Rzymie. *Red. Cz.*).

Londyn 18 marca. Stronnictwo protestanckie w Irlandyi zaprzecza parlamentowi prawa i kompetencyi moralnej pod względem zniesienia w Irlandyi kościoła panującego. Oświadczenie w tym względzie ogłoszone ze strony świeckiej, nosi podpisy 50 parów i około tysiąca deputowanych z posiadłości ziemskiej, sędziów i szlachty.

Londyn 18 marca. W Izbie niższej Gladstone wniósł drugi odczyt bilu o kościele irlandzkim. Disraeli przemawia za jego odrzuceniem; krok ten, mówi on, jest wyłącznie konfiskatą niczem nieusprawiedliwioną, którego głównym celem rozdział kościoła i państwa. Ustępstwa zrobione dla kościoła protestanckiego w Irlandyi nie dadzą się przyjąć. Rozprawy zostały odroczone.

Londyn 19 marca. Dzienniki poranne przynoszą telegram z Serapeum w Egipcie: Dziś o 11ej przed południem otwarto upusty przekopu Suezkiego w obecności wicekróla Egipskiego. Skutek był zupełnie zadawalniający.

Madryt 18 marca. Zgromadzenie republikanów protestowało przeciw powstaniu w Xeres, utrzymując, że rojaliści użyli pieniędzy, aby wywołać powstanie.

Madryt 18 marca godz. 4 po południu. Według ostatnich wiadomości panuje w całej Hiszpanii spokojność, wyjąwszy w Xeres. Jenerał brygady Paros uderzył dziś rano na powstańców.

Ateny 15 marca. Poseł rosyjski Nowikow, wrócił dziś na posadę swoją tutaj.

Aleksandrya 18 marca. Wicekról oglądał roboty przy przekopie Suezkim i wielokrotnie wyraził z zapałem zadowolenie swoje p. Lessepsowi, przy czem oświadczył, że olbrzymie to dzieło prowadzone jest w sposób godny podziwu.

Hawanna 18 marca. Posiłki nadeszły. W departamentach zachodnich powstanie zmniejsza się.

Rada państwa odrzuciwszy landwerę jako instytucyą samodzielną i narodową i zamieniwszy ją na rezerwę wojska liniowego, tem samem nie mogła się zgodzić na instytucyę pospolitego ruszenia. Dwa były wnioski w Izbie: większość wydziału oświadczyła się za przejściem do porządku dziennego nad ustawą o pospolitem ruszeniu, mniejszość przeciwnie żądała odesłania ustawy do komisyi celem przeprowadzenia szczegółowych rozpraw. W dowód niesłychanego rozstroju, jaki obecnie panuje w Radzie państwa, przytaczamy, że tym razem rząd pozostał w mniejszości, a ministrowie głosowali przeciw większości. We środę więc rząd oparł się na większości, która go w piątek opuściła. Rząd bowiem był mniej konsekwentnym od Izby; pomimo uchwalenia takiej ustawy o obronie krajowej, która właściwie na to miano nie zasługuje, rząd stanął w obronie pospolitego ruszenia nie bacząc na to, że pospolite ruszenie jest tylko jakby uzupełnieniem prawdziwej landwery. Hr. Beust również należał do mniejszości, lecz powołany przez N. Pana do Tryestu, nie mógł być obecnym w Izbie.

Dziś obie Izby Rady państwa odraczają swe posiedzenia aż na po święta, to jest do d. 5 kwietnia; zapisać nie zawadzi, że Izba panów w ciągu ostatnich sześciu tygodni odbyła — trzy posiedzenia.

Podkomisya wydziału konstytucyjnego, obradująca nad rezolucyą galicyjską, żadnego nie daje znaku życia; członkowie jej zobowiązali się do zachowania tajemnicy. Plany tajemnicze — jak wiadomo — nie mają powodzenia w Austryi; już *Nowa Presse* korzystając z tych tajemnic, donosi, acz bardzo nie śmiele, że ostatecznym wynikiem obrad w podkomisyi ma być uzasadnione przejście do porządku dziennego. Lubo nie powątpiewaliśmy nigdy o szczerości życzeń c. k. członków podkomisyi, twierdzenie *N. Pressy* na teraz zdaje się być czystym wymysłem dziennika tego. Piszą nam bowiem w tej chwili z Wiednia: „Podkomisya wydziału konstytucyjnego odbyła w ciągu dni ostatnich kilka posiedzeń i obradowała nad rezolucyą sejmu galicyjskiego. Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem byli obecni ministrowie Dr Giskra i Dr Brestel, zaproszeni przez podkomisyę dla zasięgnięcia potrzebnych „informacyj"; ministrowie udzielili ich podostatkiem. Podkomisya otrzymała już więc wyjaśnienia, i przystąpi wreszcie do merytorycznego rozbioru przedmiotu. Okoliczność, że członkowie podkomisyi zobowiązali się — niewiedzieć dla czego — do zachowania tajemnicy o przebiegu rozpraw, nie dozwala mi bliższych wam donieść szczegółów, lubo cały przebieg dotychczasowych rozpraw na nikim innego nie może robić wrażenia, jak tylko, że podkomisya ma zamiar odwlec całą sprawę, aby w tej kadencyi nie przyszła pod obrady Izby".

Gazeta Wiedeńska ogłasza ustawę o sądach przysięgłych w sprawach drukowych, tudzież ustawę o tworzeniu listy sędziów przysięgłych. Ustawa ta, podpisana w Zagrzebiu d. 9go b. m. potrzebowała 10 dni, zanim się dostała do gazety urzędowej; wejdzie ona dopiero w życie za 45 dni, licząc od dnia ogłoszenia. Jeden z południowych dzienników wiedeńskich nowej ustawie kilka poświęca uwag, zgodnych z myślą przewodnią naszego artykułu wstępnego.

Powyżej w rubryce właściwej podajemy przemówienie hr. Beusta na wtorkowem posiedzeniu Izby niższej. Hr. Beust mówił wprawdzie tylko jako deputowany z Reichenberga, ale mimo to słowa jego dostarczają wszystkim dziennikom przedmiotu do rozmaitych uwag. Hr. Beust dał ministrom przedlitawskim do zrozumienia, że wypadałoby pomyśleć na seryo o ugodzie z Polakami i Czechami, i jako przykład w tej mierze postawił im ministeryum węgierskie i Chorwatów.

Pobyt N. Pana w Tryeście o tyle tylko zasługuje na uwagę, ile że tam przybył włoski jenerał della Rocca, a ponieważ N. Pan powołał do siebie kanclerza hr. Beusta, przeto — jak już wczoraj nadmieniliśmy — otworzyło się szerokie pole do konjunktur politycznych.

Od tygodnia dzienniki wiedeńskie zajmują się wiadomością, o której tu jedynie dlatego wspominamy, ponieważ zapewne niebawem urzędowe wywoła zaprzeczenie. Z wielkim naciskiem doniósł jeden z dzienników, że prezes ministrów węgierskich hr. Andrassy w rozmowie z jednym z przywódzców opozycyi czeskiej nazwał postępowanie kanclerza hr. Beusta z Czechami — zbyt oględne; hr. Andrassy miał się wyrazić, że surowszych względem Czechów należy używać środków. Całe to doniesienie jest nieprawdopodobne, gdyż właśnie ministrowie węgierscy kolegom swym przedlitawskim ciągle doradzają umiarkowanie.

W poniedziałek jeszcze z powodu pogłosek obiegających o przymierzu francusko-włosko-austryackiem, usiłowaliśmy wykazać niepodobieństwo takiego przymierza już dla tej samej przyczyny, że Francya i Austrya byłyby zmuszone okupić to przymierze zrzeczeniami się na korzyść Włoch: pierwsza wpływu swego albo nawet opieki nad Rzymem, druga zaś odstąpieniem jakich posiadłości. Pomoc Włoch byłaby przeto nazbyt drogo okupioną, z małą nadzieją skuteczności pomocy ich. Dziś *Gazeta krzyżowa* podaje rozumowanie jakiegoś dyplomaty angielskiego w liście prywatnym, pisanym do jakiejś znakomitej osoby w tym samym przedmiocie. Ale rzeczony dyplomata z innego punktu zapatruje się na niepodobieństwo takiego przymierza, a mianowicie, że ani Austrya ani Włochy nie chciałyby dać Francyi sposobności pokonania Niemiec, gdyż przyczyniłyby się do powrotu czasów z r. 1809 do 1812, gdzie Francya była panią Europy od Kadixu do granic Rosyi. Włochy nie mają żadnego interesu w dopomaganiu Francyi do takiego zwycięstwa; Austrya zaś, chociażby myślą odwetu dała się powodować, wszelako nie rada byłaby, żeby zwycięska Francya dyktowała jej potem prawa. W razie zaś, gdyby Prusy z pomocą Rosyi pokonały tę potrójną koalicyę, natedy Austrya byłaby pierwsza, którąby odpokutowała porażkę Francyi, a nawet od samego początku wojny byłaby najbardziej narażoną. Dlatego rzeczony dyplomata nie wierzy, aby przyszło do wojny, skoro Francya sama jedna nie byłaby w stanie podjąć jej, a tem mniej utworzyć koalicyi przeciw Prusom.

N. fr. Presse również zaprzecza wszelkim przypuszczeniom o przymierzu francusko-włosko-austryackiem pomimo pewnego zbliżenia się Austryi i Włoch ku sobie. Ale w dzisiejszych czasach przymierze znaczy tylko wtedy, gdy do czynu powołuje; Austrya zaś nie myśli działać zaczepnie. Austryi nie idzie o przymierze z Włochami, lecz o niedopuszczenie przymierza Włoch z innemi państwami, coby się obróciło na szkodę Austryi.

Półurzędowa *Nordd. allg. Ztg* oświadcza się jeszcze raz przeciw poddaniu umowy kartelowej Prus z Rosyą pod zatwierdzenie sejmu pruskiego. Oświadcza się wyraźnie przeciw wyciąganiu ze słów hr. Bismarka wniosku, jakoby tenże nie myślał o przedłużeniu kartelu, lecz daje do poznania, że po widocznem okazaniu niechęci sejmu ku umowie kartelowej, rząd nie ma punktu wyjścia, a Rosya niby wcale się nie śpieszy z propozycyą ponowienia go. Któżby temu dałwiarę? Do czego innego jednak zmierza organ rządu pruskiego: chciałby on, aby rząd mógł apelować od mandataryuszów do mandantów, to jest powiada, że byłby sposób wywarcia pewnego moralnego nacisku, gdyby zanoszono liczne petycye do rządu za odnowieniem kartelu, bo rząd mógłby wtedy nie uwzględnić życzeń sejmu. Z tego łatwo powziąść przekonanie, że polityka pruska nie kieruje się ani nawet w wewnętrznej organizacyi państwa zasadami. Zanosić petycye dziś przeciw sejmowi, a innym razem poczytywać petycye przeciw sejmowi za rodzaj demonstracyj politycznych, to zależy od tego, co na rękę rządowi. Już na parę dni przed ogłoszeniem tego artykułu widzieliśmy w urzędowych dziennikach powiatowych nadgranicznych powiatów artykuły dowodzące korzyści wydawania zbiegów z Królestwa Polskiego, a teraz dowiadujemy się, że landraci tych powiatów otrzymali polecenie zbierania wszelkiemi środkami — oczywiście *per fas et nefas* — podpisów na wygotowane przez siebie petycye za odnowieniem kartelu.

W parlamencie północno-niemieckim uchwalono we czwartek ostatecznie wniosek Laskera o nieodpowiedzialności deputowanych wszystkich sejmów niemieckich za mowy ich w Izbach. Parlament odrzucił następnie żądanie o wytoczenie procesu przeciw deputowanemu Löwe o podburzanie, a to z powodu, że tenże zdając sprawę przed wyborcami swymi z swojego politycznego zachowania się, mówił w drażliwych słowach o panującej nędzy.

Hr. Bismark znów zachorował we środę na kurcz żołądka, ale nazajutrz miał się już lepiej; wszelako nie on prezydował Radzie związkowej, lecz minister saski Friesen.

Kreuz Ztg dowiaduje się, że dotychczasowy poseł pruski w Konstantynopolu hr. Brassier de St. Simon mianowany został posłem przy rządzie włoskim.

Komisya zajmująca się likwidacyą dawnego Związku niemieckiego, ma się zebrać znowu w Monachium d. 4 kwietnia. Reprezentowane w niej będą kraje dzisiejszego Związku północnego przez Prusy, oraz kraje południowe. Idzie tu o ostateczny podział własności dawnego Związku, mianowicie w twierdzach związkowych.

Sprawa kolei żelaznych belgijsko-francuskich, a właściwie kryjąca się za nią sprawa unii celnej między Francyą i Belgią, ma być rozbieraną na konferencyi, która się zbierze w Paryżu. Sprawa ta miałaby znaczenie czysto lokalne i nie potrzebowałaby zajmować wcale obcej publiczności, gdyby nie podejrzliwość Anglii i Prus ku Francyi. Ale właśnie ta podejrzliwość jest dowodem, jak trudnem jest położenie Cesarza Napoleona, i jak niepodobna mu wydobyć się z zaczarowanego koła, otaczającego go neutralnością od północy, rewolucyą od południa a od wschodu potężnym sąsiadem, któremu pozwolił wzmódz się nad miarę.

Jeszcze dotąd rząd włoski nie zawarł umowy o sprzedaż dóbr kościelnych. Zaszła bowiem nowa trudność. W odnośnej ustawie nie zrobiono żadnej różnicy między gruntami plebańskiemi a właściwemi dobrami kościelnemi. W sporach ztąd wynikłych mają dopiero sądy orzekać, i rzeczywiście orzekły, iż grunta plebańskie i gmin kościelnych nie mogą być konfiskowane w duchu ustawy zabór dóbr kościelnych stanowiącej. Ten wyrok pozbawił skarb wartości około 100 milionów lirów, a nadto grunta plebańskie są tego rodzaju, że jako małe i dobrze uprawne, najprędzej znalazłyby pokup. Dla tego bankierowie zagraniczni mniej są dziś pochopnymi do traktowania z rządem włoskim o sprzedaż dóbr kościelnych.

Pomimo oświadczeń ministeryum hiszpańskiego w Izbie, iż oprócz w Xeres, wszędzie panowała spokojność, i pomimo doniesienia z tego zakątka Andaluzyi, iż powstańcy zostali pobici i kilkuset z nich ujęto, nie bardzo pocieszający przedstawia widok Hiszpania. Niechęć do służby wojskowej w kraju będącym w stanie rewolucyi, świadczy, że rewolucya bardziej socyalne niż polityczne nosi na sobie cechy. Że ruch przeciw poborowi wojskowemu objawia się i po innych stronach Hiszpanii, o tem można się przekonać z listów barcelońskich, oraz przypomniawszy sobie, że junty rewolucyjne zaraz po rewolucyi wrześniowej postawiły zniesienie poboru w szeregu pierwszych żądań swoich. *Siècle* donosi, że dnia 7go b. m. deputacye ze wszystkich miast Katalonii zebrały się w Barcelonie i wraz z wieloma mieszkańcami miasta odbyto wielką demonstracyę na ruinach zburzonej świeżo warowni Filipa V. Chorągwie nosiły na sobie napisy: „nie chcemy podatków konsumcyjnych", „nie chcemy spisów", „żądamy szanowania własności i życia". Również odbywają się po Hiszpanii manifestacye za wprowadzeniem ślubów cywilnych.

Manifestacya w Madrycie d. 14 bm. lubo mniej liczna, nabyła jednak znaczenia przez to, iż wywołała deklaracyę opozycyi w Izbie, a niemniej i dla tego, że nieograniczała się na żądaniu zniesienia poboru, lecz oraz dały się słyszeć okrzyki na cześć republiki federacyjnej.

Donosząc onegdaj o uchwaleniu d. 16go b. m. w kortezach wniosku Rodrigueza 145 głosami przeciw 69, wyznaliśmy, iż wniosku tego nie znamy, bo telegram nie podał był jego treści. Żądał on, aby z łona Izby wyznaczyć cztery komisye ustawodawcze dla rozbioru projektów administracyi municypalnej, reformy wyborczej, utrzymania porządku publicznego i prac ustawodawczych w ogóle. Celem tego wniosku było niedopuszczenie zdobywania, że tak powiemy, szturmem, uchwał Izby ze strony mniejszości przez wnoszenie gotowych projektów ustawodawczych. Przedmiot ten o mało nie zwalił gabinetu, bo część deputowanych większości zachwiała się w chwili pierwszego wniesienia tego wniosku, tak, iż d. 12 b. m. tylko 101 głosów przeciw 90 było za wzięciem wniosku Rodrigueza pod szczegółowy rozbiór. To pokazuje, że gabinet nie może liczyć na solidarność większości.

Ustawa finansowa jenerała Schenka, którą kongres amerykański dwukrotnie uchwalał, z powodu, że po pierwszem uchwaleniu, zanim ją podpisał prezydent, zaszło zamknięcie kongresu i otwarcie nowego po wyborze nowego prezydenta, ma na celu utwierdzenie zobowiązań powziętych przez skarb publiczny wobec wierzycieli jego, to jest zapewnienie, iż długi te spłacane będą w monecie brzęczącej albo w wartościach mu odpowiednich, o ile na to wierzyciele zezwolą. Wszelkie dalsze długi, jakieby skarb zaciągał, muszą być niszczane w walucie złotej, czy należytość była w złocie złożona, w ziemi albo w jakiejkolwiek wartości. Ustawa ta ma na celu wzmocnienie kredytu publicznego zachwianego odmową zaspokojenia wierzycieli długu zaciągniętego przez konfederacyę południową, tudzież głosami podnoszonemi niejednokrotnie w kongresie, aby zaprowadzić redukcyę długów ze względu na wysokie agio złota i srebra.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 20 marca. Na posiedzeniu podkomisyi wydziału konstytucyjnego ministrowie Giskra i Brestel dali bardzo obszerne i wyczerpujące objaśnienia w sprawie rezolucyi sejmu galicyjskiego, tak iż podkomisya jest zupełnie poinformowaną i może przystąpić do rozpraw nad samym wnioskiem. Rozprawy są niewiadome z powodu zachowania tajemnicy. (To samo donosi korespondent nasz w liście, powyżej w „przeglądzie" zamieszczonym. *Red.*)

Wiedeń 20 marca. *Presse* dzisiejsza donosi, że gabinet rosyjski stara się uzyskać odwołanie najnowszych postanowień Porty, pod względem stosunków kapitulacyi Greków osiadłych w Turcyi (t. j. warunek przyjęcia poddaństwa tureckiego *Red. Cz.*) Oświadczenia wyszłe w tym duchu ze strony gabinetu rosyjskiego do innych mocarstw, nie mogą się spodziewać przychylnego skutku.

Paryż 20 marca. Minister wojny Niel pozwolił obecnie urlopnikom pozostać w domu aż do dalszych rozkazów. *Journal officiel* ogłasza 41 mianowań dowódzców gwardyi narodowej ruchomej w departamentach północnych.

Kursa. Wiedeń 20 marca, godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 62·70 —. 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 71.—. — Losy z roku 1860 — 105.— Akcye banku 728.— Akcye kred. 298·40. — Londyn 125·—. — Srebro 122·75. Dukat 5·88 5/10.

Paryż 19 marca wieczór. Renta 70·32.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.	żądają	płacą
Kraków 20 marca.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	84	83
Banknoty pol. 100złr.	415	406
Ruble ros. za 100 rsr.	165¼	163
Talary prs. za 100 tal.	184	182
Bankn. pr. za 150 złr.	83	82
Srebro nowe austr.	122¾	121½
Dukat ważny	5 88	5 78
Napoleon d'or	10 5	9 86
Półimperyały rosyjs.	9 90	9 75
Listy galic. nowe z k.	78¾	77¼
„ „ stare „	82¾	81¼
Oblig. indem. „	73¾	72¾
Ak. k.g. bez k. i dyw.	221¼	217¾
„ L. Cz. z całą wpł.	188	185
Listy. aus. zak. kr. z.	90 75	90 25
„ banku hipotecz	90 25	89 75
Wiedeń 19 marca.		
5% Metaliki na w. a.	59 80	59 60
„ Pożyczka narod.	63 —	62 90
„ Metaliki na m. k.	56 50	56 —
„ Obl. ind. niż. Aust.	93 —	92 50
„ „ czeskie.	93 —	92 —
„ „ węgiersk.	79 25	78 75
„ „ chor. i b.	79 75	59 25

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	71 75	71 25
„ „ bukow.	71 75	71 —
„ „ „ siedmg.	74 50	73 75
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	101 —	100 80
4% Galicyjskie	78 —	77 50
5½% Węgiersk. los.	93 —	92 75
5% Boden Cr. austr.	108 —	107 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	207 50	207 —
„ „ „ 1854	96 —	95 50
„ „ „ 1860	105 20	105 —
„ „ „ 1864	126 60	126 40
„ Como-Rente	24 —	23 50
„ Kredytowe	169 75	169 50
„ żegl. par. na D.	97 50	97 —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 —	42 50
„ „ Palfy.	37 —	36 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	34 —	33 —
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	25 —	24 50
„ hr. Keglevich.	16 50	16 —
„ Rudolfa	16 50	15 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	730	728
Zakładu kredytow.	300 40	300 20
Żeglugi par. na Dunaju	592	590 —
Kolei półn. Ferdynan.	2290	2285
„ rządowej fr.-a.	327 —	326 —
„ zachodniej c. El.	179 50	178 50
„ Pardubickiej	161 25	160 75
„ południowej	233 20	232 80
„ Galicyjskiej	218 50	218 —
„ Czerniow.	186 50	186 —
Kol. węg. półn. wsch.	151 —	150 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	158 50	158 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — 100 fl. k.m.	104 —	103 —
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	92 —	91 75
„ (Emis. 1863) „ „ „	90 50	90 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	133 50	132 50
„ „ „ Emis 1867 „	130 75	130 25
Kol. połud. St. 500 fr.	113 25	113 —
„ Bony 6% 1875-1876.	236 —	235 50
Kol. płd. C.F. 100 fl. k.m.	94 —	93 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	91 —	90 50
„ w sreb. 5% „ „ „	107 50	107 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	91 —	90 50
Kol. połud-płn-niem.: — 6% — za 100 fl.	81 50	81 —
— w srebrze „	95 25	94 75

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. s. w srebrze 5% za 100	99 25	99 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	94 —	93 60
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	80 75	80 25
„ „ „ Emisya 1867.	87 75	87 50
Kol. 1. Sied. fl. 300 a. w.	89 50	89 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	90 70	90 40
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	94 25	93 75
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	92 60	91 50
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5½ za 100 fl.)	101 —	100 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ obrączk.	5 86	5 85
Złoto *al marco*	5 84	5 83
Napoleondory	9 95	9 94
Fryderyki	10 40	10 30
Luidory (niemieckie)	10 10	10 —
Suweryny angielskie	12 50	12 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 50	122 25
Srebro, kupony	122 75	122 25
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68¼	1 68
Lwów 18 marca.		
Dukat holenderski	5 79	5 73
„ cesarski	5 84	5 78
Półimperyał rosyjski	10 20	10 8
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 86
„ pap. „	1 65	1 63¾
Talar pruski	1 84	1 82½
Listy gal. b. kup. w. a.	78 —	77 40
„ „ m. k.	— —	— —
Listy zast. banku hip.	91 —	90 50
Obligi indem. b. kup.	71 50	70 90
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	220 50	219 25
„ „ lwow.-czer.	186 25	185 —
Akcye banku hip. gal.	86 50	86 —
Warsz. 18 marca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 39	87 89
„ „ 2 ser. „	83 23	82 [illegible]
kupon „	— —	94[illegible]
Listy likwidac. „	70 31	69 81
kupon „	— —	1 18[illegible]
Pożyczka r. 1865 „	179 —	177 —
„ r. 1866 „	177 —	175 —
Kolej warsz. wied. „	66 —	— —
„ warsz. byd. „	69 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	98 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia, Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wiecz. ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 6.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.27 wieczór.

Bióro
c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego

zawiadamia Szanownych Członków Towarzystwa i osoby interesowane, odnośnie do ogłoszenia z dnia 19 Stycznia r. b. i następnych w dzienniku „Czasie“, iż zaopatrzone jest w nasiona ***roślin okopowych, pastewnych, trawnych, warzywnych, jarzyn kuchennych, strączkowych,*** jak równie ***koniczyn, lucerny i końskiego zębu.*** (511-3-6)

Cenniki tychże nasion na każde żądanie przesyłają się bezpłatnie.

Nasiona przesyłają się pocztą lub koleją żelazną za przekazem (Nachnahme)

Listy przyjmują się tylko frankowane

Wichtig für Bücherfreunde.

Garantie für neu, complet, fehlerfrei.

Die Preise sind in Oesterr. Währung in Banknoten gestellt.

Bibliothek historischer Romane, der besten deutschen Schriftsteller, 12 dicke, grosse Bände. Octav. Ldprs. 28 fl., nur 3 fl. *Die Kunstschätze Wiens*, grosses Prachtkupferwerk ersten Ranges. Mit 108 meisterhaften Stahlstichen, gr. Quart, Ladenpreis 44 fl., nur 11 fl. *Die Dresdener Gemälde-Galerie*, Mit 24 Photografien der Beliebtesten Bilder derselben. Eleg. gebunden m. Goldschnitt 4 fl. 60 kr. *Die Malerischen Rheinlande* 400 Seiten Text mit 100 sauberen Abbildungen, 2 fl. *Das echte Buch der Welt.* Gr. Prachtwerk mit 48 sauber color. Stahlstichen und 100 Illutrs. 4, eleg. gebunden nur 3 fl. 50 kr. *Der Feierabend.* Scherz und Ernst zur Unterhaltung und Belehrung. 3 Bde. Mit 38 prachtvollen Stahlstichen, 1 fl. 50 kr. *Universum*, mit vielen prachtvollen Stahlstichen und erklärendem Texte. Qrto, 2 fl. 40 kr. *Murillo Album*, Prachtwerk mit 24 brillanten Photografien, nach dem classischen Meisterwerken *Murillos.* Eleg. geb. m. Goldschnitt 4 fl. 60 kr. *Zschokke's* humoristische Novellen. 3 Bde, 2 fl. 30 kr. *China*, Land, Volk und Reisen. Prachtkupferwerk Quarto mit 35 feinen Stahlstichen, Statt 12 fl., nur 3 fl. Neuestes *Dichter-Album* der vorzüglichsten Dichter, als Chamisso, Geibel, Freiligrath, Uhland, Rückert etc. Prachtband mit Goldschn. 1 fl. 80 kr. *Mexiko* und die Mexikaner, Reisen und Schilderungen v. Land und Leute, mit 16 Prachtstahlstichen, gr. Octav 2 fl. Frauenschönheiten, Beautés de Femmes. Prachtwerk mit 24 brillanten Photografien von Frauengruppen in reizendster Stellung, elegant gebunden mit Goldschnitt, 5 fl. *Boz (Charles Dickens)* ausgewählte Romane, 60 Bde 4 fl. *Hamburger Novellen*, pikant, interessant, 3 Bde 1 fl. 50 kr. *Neuer Venusspiegel*, versiegelt 2 fl. *George Sand's* Romane. 73 Bde. 5 fl. *Boz's* ausgewählte Romane. 60 Bände. 4 fl. 1) *Jean Paul's Werke.* 8 Bde; 2) *Der confiscirte Eulenspiegel;* 3) *Aus dem Leben eines Richters*, Criminalgeschichten, Ldprs. 6 fl. Alle 3 Werke zusammen 4 fl. *Alexander Dumas Romane.* Hübsche deutsche Cabinets-Ausgabe. 125 Bde 8 fl. *Friederike Bremer's* ausgewählte Romane, 70 Bde 5 fl. *Malerische Naturgeschichte der drei Reiche*, 750 Seiten Text mit 330 prachtvoll colorirten Kpfrn. Prachtbd. 3 fl. 1) *Shakspeare's sämmtliche Werke.* Illustr. neueste Auflage in 12 Bdn, mit Stahlstichen in reich vergoldeten Prachtbdn.; 2) Neues elegantes *Schiller-Album* 2 Bände, gr. Octav, Ldnprs 9 fl. Beide Werke zusammen 6 fl. *Die malerische Schweiz*, mit 75 sauberen Abbildgn, 2 fl. 1) *Lessing's Werke*, Elegante schöne Octav-Ausgabe; 2) *Körner's sämmtl. Werke* Prachtbd; 3) *Jarolasch*, Enthüllungen aus Russland. 3 Bde gr. Octav, Ldnprs 8 fl. Alle 3 Werke nur 4 fl. *The London Museum.* Pracktwerk mit 24 Photografien nach Gemälden dieser berühmten Galerie. Eleg. gebund. m. Goldschn- 4 fl. 50 kr. *Die Kunstschätze Berlins.* Prachtwerk mit 24 Photografien, eine Auswahl des Schönsten aus den Königl. Kunstanstalten Berlins. Eleg. gebunden m. Goldschn. 4 fl. 50 kr. 1) *Cooper und Capt. Marrhat*, ausgewählte Romane, 21 Bde; 2) *Rom und Deutschland*, historischer Roman, 4 grosse Bde. Ldnprs 9 fl. Alle 3 Werke zusammen 4 fl. *Hegsr's* grosse ausführliche Weltgeschichte, 680 Seiten gr. Octav, schön gebunden, 2 fl. *Oken's* naturgeschichtlicher Bilder-Atlas, gr. Quart mit 600 sauber colorirten Abbildungen, 3 fl. *Deutschlands berühmte Männer* in Wort und Bild. Ausführliche Beschreibung und geziert mit über 390 sauberen Abbildungen, 2 fl. *Kapper*, Dichterwald für deutsche Frauen. Elegant gbdn. 1 fl. *Das Weltall*, Gr. naturhistorisches Prachtwerk, mit 200 Bildern und Farbendrucken, 3 slarke Bde, gr. Octav, sehr elegant, 3 fl. 60 kr. *Bibliothek deutscher Original-Romane*, 10 dicke gr. Bde, Ldnprs 20 fl., nur 2 fl. 1) *Schiller's sämmtliche Werke*, Original-Ausgabe, 12 Bde.; 2) *Goethe's Werke*, 6 Bände; 3) *Menzel, classischer Hausschatz alle Nationen*, Prachtwerk, 720 Seiten stark. Alle drei Werke zusammen nur 6 fl. *Sophie Schwartz' Romane.* Aus dem Schwedischen. 118 Bde, 7 fl. 60 kr. *Feierstunden*, in 100 ausgewählten Romanen, Erzählungen, Novellen etc. Bde. 4. Mit vielen hundert Illustr., sehr elegant, 3 fl. 20 kr. *Cräpher's* Reisen im Orient. Ldnprs. 3 fl. nur 80 kr. *Die Fortpflanzung des Menschen* und die heimlichen Gewohnheiten beider Geschlecter, mit fein litogr. Abdildgn. 3 fl. *Dr Heinrich*, vollständiger Selbstarzt für alle Geschlechtskranke, 2 fl. *Dr Morel*, das Geheimniss der Zeugung, 2 fl. *Théâtre de Gaillard*, 8 flor. *La Legende joyeuse*, 6 fl. *Dr Warsten.* die Heilung geheimer Krankheiten und selbstverschuldeter Schwächen, 1 fl. 50 kr. *Grecourt's Gedichte*, 2 fl. *Eugen Sue's* Romane. Hübsche deutsche Cabinets-Ausgabe. 125 Bde 8 fl. *Illustrirte Mithologie* aller Völker, 10 Bde, mit sehr vielen Abbildungen, 2 fl. — **Musikalien.** *Opern-Album*, brillant ausgestattet, 6 Opern enthaltend, 2 fl. 70 kr. *30 der neuesten, beliebtesten Tänze*, einzeln 15 kr., zusammen 1 fl. 80 kr. *Die beliebtesten Opern der Gegenwart:* „Robert,“ „Norma,“ Stradella, „Regimentstcbhter,“ „Hugenotten,“ „Troubadour,“ „Traviata,“ „Freischütz,“ „Gerolstein,“ „Blaubart,“ „Faust,“ „Martha,“ Alle 12 zusammen 5 fl. 75 kr. *12 der beliebtesten Salon-Compositionen* von Ascher, Jungmann, Mendelssohn-Bartholdy, Richards u. A. Ldnprs. 8 fl., nur 1 fl. 80 kr. *Jugend-Album*, 30 beliebte Compositionen, leicht und brillant arrangirt, prachtvoll ausgestattet, 1 fl. 80 kr. *Festgabe auf 1869.* Brillantes Festgeschenk für Jedermann, 1 flor. 80 kr. *Tanz-Album auf 1869*, 25 Tänze enthaltend, mit elegantem Umschlag, 1 fl. 80 kr. *Mozart's* sämmtliche Sonaten für Piano, 2 fl. *Beethoven's* sämmtliche Sonaten für Piano, 3 fl. *Volkslieder-Album*, 10 der beliebtesten Volkslieder enthaltend 190 Seiten stark, 1 fl. 50 kr. *12 leichte Tänze* für Violin, zusammen 1 fl, 80 kr. *Schubert*, Müllerlieder, Winterreise, Schwanengesang etc., zusammen nur 2 fl. *Chopin's* 6 berühmte Walzer fl.; dessen 8 Poionaisen 3 fl.

NB. Directe Bestellungen unter Beifügung des Betrages in oester, Banknoten werden sofort prompt ausgeführt.

Gratis ausser den bekannten werthvollen Zugaben zur Deckung des geringen Portos bei Bestellungen von 10 und 20 fl. noch neue Werke von Auerbach, Mühlbach, erhält jeder sowie illustrirte Werke und Classiker. (553-1-)

Sigmund Simon in Hamburg,
Grosse Bleichen Nr. 31.

Die Fortpflanzung des Menschen,

abhängig von dem freien Willen beider Geschlechter. Begleitet von einer populair-wissenschaftlichen Darstellung des Processes der menschlichen Zeugung, mit wissenschaftlicher Begründung derjenigen Mittel, welche jede syphilitische Ansteckung sicher verhindern. Zur Belehrung für Jedermann. Von *Dr. O. Reuth.* Eleg. broch. mit 24 schön lithographirten Abbildungen. Preis fl 2. 80 x. mit Postversendung 2 fl. 85 xr.

Vorräthig bei ***F. Baumgardten,*** Buchhandlung in Krakau. (260-8-10)

Poszukuje się człowieka w wolnym stanie,

fachowego, przytem mogącego złożyć kaucyę w kwocie 300 złr., **do prowadzenia na swoją rękę Handlu korzennego** w miejscu korzystnem pod bardzo przystępnemi warunkami.

Bliższa wiadomość w Księgarni Wgo ***Józefa Czecha.*** (573)

Handel korzeni i Win
JANA FEJKA
w Krakowie,

przy ulicy Floryańskiej Ner 330, sprzedaje ze znanej produkcyi w **Węgrzynowicach**

NASIONA:

Buraków pastewnych żółtych w połowie po nad ziemią rosnących (tak zwanych buraków wrocławskich Polla) korzec zwyczajny po 24 złr. w. a. i w tym stosunku na ćwierci; w mniejszych ilościach funt w. w. po 50 kr.

Nasiona kapusty głowiastej najcelniejszych gatunków: **Centnarowej, Brunszwickiej** z niebieskiemi żyłkami i **Cesarskiej** z wysokiemi głowami łut w. w. po 25 cent. — i rozmaite inne Nasiona w najlepszych gatunkach. (351-6-7)

Zamówienia zamiejscowe z dokładnym adresem załatwiają się natychmiast.

Drożdże prasowane
z fabryki pp. Mautnerów w Wiedniu,

które są aż nadto znane jako najlepsze w całem Państwie Austryackiem, nadchodzą codziennie świeże do Krakowa, jedynie do Handlu ***Jana Nagla,*** przy ulicy Szewskiej. — W tymże Handlu także dostać można wyborowych

Ogórków marynowanych
(530--3)

Fortepiana, Meble drewniane żelazne, Lustra i t. p.

Bardzo ważne doniesienie!!!! w Krakowie.

Przez wnijście w umowę z kilku fabrykami Fortepianów wiedeńskich w ten sposób, że całoroczny tychże febrykat z góry zakupiłem; ceny ich tak zniżyłem, że nikt co do nich ze mną konkurować nie może.

(544-1-10) ***K. Henisz.***

Wysprzedaż
Starych Win. Wegierskich
8.000 butelek,

z lat 1834 do 1862 r, w cenach od 4 złr. do 90 cent. za butelkę.

w Hotelu Drezdeńskim,

jest do nabycia w Sklepie skór od ulicy Floryańskiej. (461-5-10)

Uwiadomienie.

Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i Myszy

za pomocą ck. uprzywilejowanej trucizny na Myszy i Szczury, w kształcie świecy **Cena flaszeczki 50 cent.**

Takowej niefałszowanej dostać można w Krakowie u pana ***M. Jawornickiego,*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego*, *Adolfa Berlinera*, *Zygmunta Rukera* i *Piotra Mikolasza*; w Tarnowie pp. *T. A. Wielogórski* i *H. Koy.* (141-8-)

Najnowszy i najpraktyczniejszy wynalazek
(245-15-20

do znaczenia samemu bielizny. 1 stępel z 2 literami 20 c. 1 flaszka z farbą niewypierającą się i poduszką 40c. Numer, szt. 6 c. Korona 40 ct. 1 Monogramowy stępel 90 c. Praski stęplowe same farbę nabierające, Pieczątki, jako też roboty pieczętarskie, wykonywują się. Papiery listowe białe 100 sztuk 35 i 55 c., grube ang. prążkowane 75c., kolorowe 65c., Koperty za 100 sztuk 35, 55, 75c., kolorowe 65 c. — 100 monogramowych odbić na papierze listowym i kopertach 45c. — jako pieczątek list. 25c.

Pieczątki z nazwiskiem i miejscem zamieszkania złr. 2.20. Bilety wizytowe 100 sztuk na papierze bristol. i glanc. 85 ct.

Handel galanteryjny Bettelheima w Wiedniu. Gartenbau Gesellschaft.

Zamówienia za pobraniem należytości.

Panu J. G. POPP,
praktycznemu lekarzowi zębów
w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Wenecya 11go Lutego 1868.

Wielce Szanowny Panie!

Już przez dziesięć lat używałem pańskiej ***Anaterynowej Wody do ust z najświetniejszem powodzeniem*** a podczas mego pobytu w Mantui i tu w Wenecyi zawsze u miejscowych kupców nabywałem jej i zawsze ją prawdziwą znalazłem.

Lecz używając ostatniej tu kupionej pańskiej Anaterynowej Wody do ust, przekonałem się najzupełniej, że takowa nietylko w jakości ale i w ilości (1/3 mniej) fałszowaną była.

Pozwalam więc sobie bezpośrednio szanownego Pana trudzić, prosząc o bezzwłoczne przesłanie mi 10 flaszek pańskiej ***słynnej Anaterinowej Wody do ust*** tej samej wielkości jakieś mi P. do Mantuy przysyłał, na co odpowiednią kwotę złr. 14 dołączam.

z wysokiem poważaniem
Dr. F. Bergamin
inżynier.

(*) Do nabycia:

w Krakowie: p. *Wiktor Redyk* apt. „pod Barankiem,“ p. *Siedlecki* apt., *Gócecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr i apt. p. *Sawiczewski*

we Lwowie: apteka Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Zygmunta Ruckera.*

Także utrzymują takową na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski i p. Konst. Solik, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt.— w Buczaczu p. J. Czerkawski, p. Kercel i p. M. Lipschütz — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt. — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schnirch, p. Alth i Syn i p. Jan Rintzinger — w Dolinie p. Traunfallner apt — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski i p. Rosenheim — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. N. Löwe — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Jazłowcu p. J. E. Wilczka apt. — w Kimpollung p. B. Sommer — w Kołomyi p. Różański, i p. Sidorowicz apt.— w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. i p Janiszewski apt. — w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann i p. F. Zink apt. — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim— w Sanoku p. J Jaklicz i p. Rob. Barth — w Serecie p. I. Sommer i p. Dembniak — w Stanisławowie p. Ferd. Stecher apt. p. Ad. Beitl apt., i p. C. Kopacz — w Stryju p. Batsch apt., p. Ed. Kornberger i J D. Nussenblatt i Spółka — w Suczawie p. E. Botezat apt. — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski — w Tarnopolu p. Morawetz, pan W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht — w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz.

Pierwsza krajowa Fabryka

Żaluzyj i Storów drewnianych
J. S. Jürgensa we Lwowie,

przy ulicy Halickiej pod L. 306,

przyjmuje i wykonywa jak najstaranniej i najspieszniej

wszelkie zamówienia,

po cenach daleko tańszych niż za granicą,

na Story i Żaluzye drewniane w różnych holorach, Parawaniki, Zasłony do okien, przed piece i kominki — Przykrycia i Podstawki na stoły i pod karafki. — Naśladujące dywany nad łóżkami i pod broń — Antepedya do ółtarzów — Draperye do okien i t. p., wszysto z patyczków elegancko wykończone.

W KRAKOWIE przyjmuje Handel pod firmą: ***F. Bruno Hahn,*** przy ulicy Grodzkiej wszelkie zamówienia, gdzie również wzory i cenniki udzielają się do przejrzenia jak najchętniej. (509 3-6)

W CZERNIOWCACH Handel pod firmą: ***W. Wexler.***

FILIA
c. k. uprzywil.

galicyjskiego akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO w Krakowie,
wydaje

ASSYGNATY KASOWE

4% za 8-dniowem wypowiedzeniem

4½% „ 14 dto dto

udziela pożyczek na wszystkie papiery, na kosztowności, tudzież za poręczeniem do spłaty w ratach tygodniowych lub miesięcznych; — eskontuje weksle, efekta wylosowane i kupony; załatwia wszelkiego rodzaju interesa bankowe; oraz **sprzedaje i kupuje papiery publiczne, losy i monety.** (336-8-12)

1 cały orygin. Los zł. 3½ 1 połowa dto „ 1¾	**Wielki Los 250.000 Marków,**	**Najbliższe ciągnienie wygran w d. 14 p. m.**

jako też dalsze premie **150.000 — 100.000 — 50.000 — 30.000 — 25000 — 2** po **20.000 — 2** po **15.000 — 2** po **12.000 — 11.000 — 3** po **10.000 — 2** po **8.000 — 3** po **6.000 — 5** po **5.000 — 4000 14** po **3.000 — 105** po **2.000 — 6** po **1.500 — 156** po **1.000 itd.** mogą być i tą razą znowu wygrane na najnowszem wielkiem Losowaniu pieniężnem, poręczonem i urządzonem przez wolne miasto Hamburg.

Losowanie te jest nader korzystnie urządzone dla grającej Publiczności, albowiem

22.4000 wygran w ogólnej sumie trzech Milionów 250.000 Marków

przypadną do podziału.

Wszystkie wygrane będą **natychmiast** po losowaniu w gotówce wszędzie wypłacone, a zapewnia się punktualne przesłanie urzędowych wykazów ciągnień. Nie wydaje się na nie tak zwanych Promes, tylko prawdziwe **oryginalne losy**, których wkładka tak nisko jest postawioną, że

jeden cały oryginalny los tylko 3½ złr.
pół oryginalnego losu dto 1¾ „ kosztuje.

Pod takiemi warunkami myślę, że słusznie mogę to przedsiębiorstwo jako jedno z najkorzystniejszych w tym rodzaju polecić, a że

już 14go p. m.

nastąpi ciągnienie wygran, dla tego oczekuję nadesłania łaskawych poleceń, które za nadesłaniem odpowiedniej gotówki, w najdalsze okolice sumiennie i szybko uskuteczniam. (456-5-10)

Upoważniony do sprzedaży tych Losów **Dom hurtowny *Gustawa Schwarzschilda* w Hamburgu.**

W Handlu Szkła i Porcelany
M. W. Hochstimma
w Krakowie,

Rynek Główny pod L. 15 (dom p. Wojczyńskiego), dostać można:

Półmisków porcelanowych okrągłych po . . . 50 c.
dto owalnych . . 70 „
tudzież rozmaitych **Szkieł, Porcelan, Luster, Umywalni,** i t. p.

wszystko po najumiarkowańszych cenach 576-1-2)

Zarząd „Hotelu Lwowskiego“
w Krakowie

wzywa po raz trzeci najwyraźniej W. P. ***Adama Zubrzyckiego,*** właściciela dóbr w Galicyi, do zapłacenia 37 złr. 25 c. najdalej do **d. 1go Kwietnia r. b.**— po upływie tego czasu bez skutku, sam sobie przypisze następności za czyn tak...... wypaść mogące. (445-3)

Na folwarku w Woli Justowskiej stanowi **ogier szpakowaty**, kształtnie i silnie zbudowany, 5 lat mający, 15½ miary rosły. Za trzy skoki 5 złr.— stajennemu 25 cnt. (535--2--3)

KARLSBAD.

Naturalna Woda mineralna.	**Sól szprudlowa.**
(Schlossbrunn, Mühlbrunn, Szprudel).	1 flaszka szklanna po 1 funcie 3 złr.
1 skrzynka (50 kamionek) 11 złr. w. a.	**Mydło szprudlowe.**
1 skrzynka (50 flaszek) . 14 złr. „	1 pakiet po ¼ funta 35 centów.
Opakowanie bezpłatnie).	

Używa się rozsyłanej **wody Karlsbadskiej** w ten sam sposób w domu jak przy źródle samem. — Zwyczajną porcyą każdego rana stanowi **jedna flaszka** wody mineralnej, której w 20-minutowych przerwach albo **zimnej** lub **ogrzanej** — jeżeli można — spacerując używa się lub w domu chodząc, a w razie potrzeby i w łóżku. Aby wzmocnić rozwalniającą skuteczność rozsyłanej **wody Karlsbadskiej**, potrzeba tylko do niej dodać łyżeczkę od kawy Soli szprudlowej. (495-2-3)

Napełnianie i rozsyłka rozpoczęła się już przez ***Henryka Mattoniego.***

Karlsbad w Marcu 1869 r. *Dyrekcya rozsyłkowa zdrojowa.*

Wiadomość dla właścicieli koni.

FABRYKA chemicznych wyrobów Sportu — AUSZEICHNUNG MARBURG 1865 KLAGENFURT 1865 — Doktora ***Kriegera*** **w Gracu,**

zaleca panom Właścicielom koni i Gospodarzom swe wyroby

chemicznych artykułów
Sportu.

Wyroby te odznaczone były ponownemi zamówieniami i świadectwami J. książęcej Mości księcia *Rohana*, feldmarszałka księcia *Montenuovo*, komendanta kraju w Czechach hrabiego *Wrangla*, szambelana króla szwedzkiego i właściciela szwedzkiego „Sportu,“ c. k. porucznika *Teodora Webera* adjutanta feldm. barona Gablenza, hrabiego *Beli Stáray* i innych ludzi fachowych, i o tych zamyślamy od czasu do czasu dotyczące świadectwa ogłaszać.

Sporting Liquid I., niezawodny środek dla chorych koni, szczególnie jako **wzmacniający środek** przeciw sztywności nóg, porażeniu, osłabieniu krzyża, kolan, pęcin, reumatyzmowi i t. p. Flaszka złr. 1·25.

port ing Liquid II., specyalnie na spuchnięte nogi, opuchłe stawy. Flaszka złr. 1·25.

Homeopatyczne Apteczki kieszonkowe dla zwierząt, złożone przez Dra Kriegera w aptece V. Grablowitza w Grazu. Za sztukę 6 złr.

Tynktura na gnicie strzałki. Flaszka 1 złr.

Pissboll, jedna doza 35 cent.

Angielska Fizyka, 1 łut 25 cent. w słoikach po 4 i 12 łutów.

Glycerynowe smarowidło do siodeł, przez które skóra na siodłach i rzemieniach nabiera miękkości. Słoik 1 złr.

Angielskie smarowidło na homonta, przez które homonta nabierają pięknego, czarno-niebieskiego połysku. Słoik po 1 złr.

Oliwa na skóry, nadająca miękkość skórze, do zachowywania skóry, rzemieni, uprzęży, butów. 1 funt 75 cent.

Czernidło na skórę, nadaje mocno czarną farbę, nie farbując. 2 funty 90 cent.

Zamówienia za pobraniem należytości wykonywa główny Skład rozsyłkowy ***Józefa Rozenzweiga* w Wiedniu, Leopoldstadt, Körnergasse N. 2.** Również nabyć można: w Tarnowie u p. *Henryka Koya* — we Lwowie u p. *A. Mańkowskiego*, p. *F. W. Kralikowskiego* i p. *I. Kleina* — w Nowym Sączu u p. *S. Lichtmana* — w Opocznie u p. *A. I. Skuherskiego* — w Rzeszowie u p. *Ig. Schaitera i Spółki* — w Białej u p. *Józefa Knausa.* — Do każdego artykułu dodaje się przepis użycia. Opakowanie po cenach kosztu. — Składy na prowincyach urządzają się. (246-9-50)

Wyłączna sprzedaż dla austryacko-węgierskiej Monarchii.

Pióra Humboldta. — Pióra Rossiniego.

Widzę się spowodowanym oznajmić, iż w skutek przyjacielskiego porozumienia się z Panem

IGNACYM FUCHSEM w Pradze

oddałem temuż wyłączną sprzedaż w krajach Monarchii austryacko-węgierskiej moich patentowanych, znakiem fabrycznym przeciw podobiznom opatrzonych,

Piór do pisania Rossini & Humboldt-Double-Cement.

Są przeto takowe dotąd nieprzewyższone wyroby **tylko u tej Firmy prawdziwe, po oryginalnych cenach do nabycia,** Do tego ogłoszenia dołączam prośbę o dawanie bezpośrednich poleceń temu domowi, a można być pewnym najszybszej obsługi.

J. Alexandre.
Birmingham, Bruksela i Paryż.

Odnośnie do powyższego oświadczenia, zalecam doskonałe wszelkim wymaganiom piszącej publiczności jak najzupełniej odpowiadające **Pióra Cementowe** pana ***J. Alexandre*** po najtańszych cenach, a mianowicie:

1 pudełeczko z portretem zawierające 100 piór Rossiniego 1 złr. 40 c.
„ „ „ „ „ „ Humboldta 1 „ 40 „

Odbiorcy większych ilości otrzymają stosowną zniżkę.

(563--3) ***Ignacy Fuchs.***

u ***Ignacego Fuchsa* w Pradze, 460. I.**

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

dotykając Hawru za pomocą pocztowych statków parowych:

Allemania	we **Srodę**	24 Marca	z rana	**Cimbria**	we **Srodę**	21 Kwietnia	z rana
Hammonia	dto	31 Marca		**Westphalia**	dto	28 Kwietnia	
Holsatia	dto	7 Kwietnia					
Germania	dto	14 Kwietnia		**Silesia** (w budowie.)			

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **55** tal.

Cena przewozu towarów: Ł. **2.** od beczki o 40 stopach sześćciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (176 -22

Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **4** sgr. Listy powinny być oznaczone: per Hamburger Dampfschiff.“

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. 200 — druga kajuta tal. 150 — Między-pokład talarów pr. 55.

Cena przewozu towarów: Ł. 2· 10 od beczki 40 stopach sześćc. z opuszcz. 15% Primage.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geisbofer*** w WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

Czcionkami Drukarni „Czasu“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*